

Meldujemy:

PLAN WYDOBYCIA WĘGLA - WYKONANY

57,500,000 ton wydobyły polskie kopalnie w 1947 r.

KATOWICE (PAP). W godzinach wieczornych, dnia 20 b. m. wydobyte węgla kamiennego w kopalniach polskich osiągnęło w roku bieżącym 57.500.000 ton. W ten sposób państwowy plan produkcji na rok 1947 został wykonany.

W przedterminowym wykonaniu zakreślonych przemysłowi węglowemu zadań produkcyjnych wysunęły się na czoło: Rudzkie Zjednoczenie Węglowe, które wykonanie planu zameldowało już 9 bm. wydobywając w ciągu roku 6.458.020 ton, Zjednoczenie Bytomskie osiągając do 13 bm. 5.111.390 ton wydobywania, Dąbrowskie, którego produkcja wyniosła w dniu 17 bm. 6.265.300 ton oraz Zjednoczenia Rybnickie, Chorzowskie i Gliwic-

kie, które wykonały plan w dniach 18 i 19 grudnia br.

Poza węgiel kamienny, został wykonany w dniu 23 listopada br. również plan produkcji węgla brunatnego, którego wytwórczość wyniosła 4.276.000 ton.

Osiągnięcie tych wyników było możliwe dzięki ofiarnej i wydajnej pracy górników polskich oraz harmonijnemu współdziałaniu pomocniczych zakładów przemysłu węglowego, które z równą dokładnością wykonały przewidziane na rok bieżący plany produkcyjne.

Tak np. już w dniu 20 listopada br. planowaną produkcję urządzeń górniczych, transporterów, rynien potrząsalnych, stempli żelaznych itp. osiągnęło Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego, wytwarzając ogółem 19.000 ton wyrobów. Zjednoczenie Przedsiębiorstw Wiertniczo-Górniczych wykonujące niezwykle doniosłe prace dla postępu eksploatacji kopalń i ich rozbudowy, zameldowało pełną realizację planu w dniu 16 bm. wykonując ogółem 1.450 m bież. nowych szybów na kopalniach, 900 m szybików, 20.000 m bież. przepokopów 13.566 m bież. wierceń próbnych i poszukiwawczo-badawczych oraz 70.000 m sześci. komór i podszczybi na kopalniach.

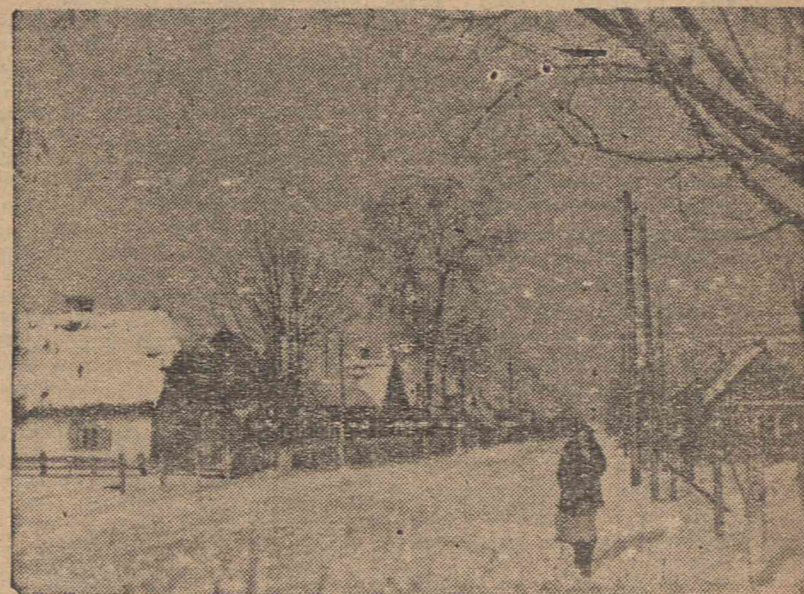
Centrala dostaw drzewnych przeprowadziła na kopalniach planowaną ilość 1.476.000 m sześci. kopalniaków już do dnia 25 listopada br.

Zamknięcie chlubnego bilansu górnictwa polskiego w roku bież. stanowi wykonanie planu rozprzedażenia węgla przez Centralę Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego. Do dnia 13 bm. załadowano ogółem — pokonując zwycięsko trudności transportowe — 40.700.000 ton węgla. Plan eksportu przewidujący wywóz za granicę 17.000.000 ton został zrealizowany w dniu 15 bm.

W najbliższych trzech dniach

spodziewane jest również pełne zrealizowanie planu zaopatrzenia kraju w węgiel, które w roku bież. wyniesie 28.357.000 ton.

W związku z wykonaniem w całości rocznego planu produkcyjnego, dyrektor generalny OZPPW inż. F. Topolski wystąpił meldunki do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, Przew. Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza oraz Ministra Przemysłu i Handlu Hilarego Minca, w których zapewnił o gotowości i woli wszystkich pracowników przemysłu węglowego do dalszej wyłączonej pracy nad wykonaniem planu trzyletniego oraz zadań, postawionych przez Rząd Rzeczypospolitej.



Zima? Już nie groźna — mamy dosyć węgla!

Co dzień niesie

PKP pracują lepiej niż przed wojną

W miarę zbliżania się końca roku nadpływa na ręce władz centralnych coraz więcej meldunków o przedterminowym wykonaniu planu, zakreślonego z początkiem bieżącego roku. Coraz więcej zakładów przemysłowych kopalń i hut melduje suchymi cyframi o imponujących osiągnięciach, o wynikach pracy, które jeszcze nie do pomysłenia byłyby rok temu, które są wymownym stwierdzeniem, że nie liczyliśmy się na zamiary, lecz zamiary według sił.

Grudzień jest miesiącem dumnego bilansu naszej pracy.

W dniu 15 bm. Polskie Koleje Państwowe złożyły za pośrednictwem ministra komunikacji Rabanowskiego na ręce Prezydenta R.P. meldunek, w którym raportują, że do tego dnia PKP wypełniły w ruchu towarowym 110 proc. całorocznego planu załadunku, przekraczając o 1,7 proc. załadunek towarów w roku 1938. Wyraża się to ogólną cyfrą 4.777 tys. załadowanych wagonów towarowych.

W ruchu pasażerskim dokonano przewozu 312 milionów pasażerów, co stanowi 138 proc. całorocznego planu przewozu osób na 1947 rok, a zarazem 137 proc. całorocznego przewozu osób w roku 1938.

Osiągnięcia Polskich Kolei Państwowych na odcinku ruchu towarowego, przewyższające bilans roku 1938, zasługują tym bardziej na podkreślenie, jeżeli zwrócimy uwagę, w jakim stanie znajdowało się kolejnictwo polskie z chwilą zakończenia wojny. Szybki rozwój przemysłu postawił przed kolejowym ruchem towarowym duże zadania: rozwiązano je dzięki bezwzględnie wysiłkom setek tysięcy kolejarzy polskich, dzięki nieustraszonej, nieprzerwanej pracy polskich zakładów budowy węgla-tek, dzięki wysiłkowi wrocławskiego Pafawagu.

Ruch pasażerski natomiast przekraczający mimo zniszczenia tabory cyfry przedwojenne (z cyfr wynika, że każdy obywatel Państwa Polskiego, wliczając nieletnie dzieci i starców, jeździł w br. przynajmniej 13 razy pociągami), wymaga bezwarunkowo ograniczeń, jeżeli kolejnictwo polskie ma wkroczyć na drogę ostatecznej stabilizacji.

(leg)

Cyniczne oświadczenie Marshalla

patrz strona druga

Wielki wybuch amunicji zniszczył całą wieś szwajcarską

BERN (PAP) — Radio szwajcarskie donosi, że w nocy z piątku na sobotę w miejscowości Blausee-Mitholtz, położonej na linii kolejowej Bern — Simplan, nastąpił silny wybuch składu amunicji, którego ofiarą padło 8 osób. Wskutek eksplozji stacja kolejowa, znajdująca się w pobliżu składu amunicji, została całkowicie zburzona, a wszystkie domy we wsi Blausee-Mitholtz silnie uszkodzone. Zawezwano oddziały wojskowe z miejscowości Thun i Brieg dla oczyszczenia dróg, zasianych pociskami. Saperzy przystąpili już do prac oczyszczających. Komunikacja kolejowa i telefoniczna została przerwana wskutek wybuchu. Przy naprawianiu torów rozpoczęły pracę brygady kolejowe.

W Mukdenie słychać huk dział

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że formacja chińskiej armii ludowej podjęła generalny atak na stolicę Mandżurii — Mukden. Oddziały armii ludowej, które otaczają miasto z trzech stron zbliżyły się już do nie-

go na odległość 30 km. W mieście słychać wyraźnie huk dział.

Sytuacja w Mukdenie oceniana jest jako krytyczna, czego dowodem jest wprowadzenie w nim stanu wyjątkowego oraz godziny policyjnej.

Złom niemiecki płynie do Anglii i USA

HAMBURG (API) — Na podstawie nowych instrukcji, wydanych przez okupacyjne władze anglo-amerykańskie z Niemiec do Anglii wieziono 2 miliony ton wysokogatunkowego złomu. Dotychczas przeciętny wywóz złomu wynosił miesięcznie 300—400 tys. ton z Hamburga i Wilhelmshaven. Wielkie ilości porożnianych szyn oraz zdemontowanych części maszyn wychodzą bezustannie z portu kilofskiego do Anglii.

W amerykańskiej strefie okupacyjnej wolny handel złomem został ostatnio zabroniony przez władze. Wyszedł rozkaz zbiórki odpadków żelaza na eksport do Ameryki. Jak podaje „Associated Press” amerykańskie towarzystwo „Canterbury Corp., Delaware” zakupiło w Niemczech 147 tys. ton złomu. Hande ten zmonopolizowali w swych rękach amerykańscy kupcy, przy czym wysyłają złom nie tylko do Stanów Zjednoczonych, lecz również robią intratne transakcje na miejscu. Amerykanie płacą w najlepszym razie po 10 dolarów za tonę, przeważnie jednak otrzymują złom prawie za darmo, podczas gdy na rynku światowym cena jednej tony pociegi złomu zależy od gatunku i wynosi 30—40 dolarów.

mosiadc, a przede wszystkim aluminium.

W ub. roku np. Amerykanie wywieźli ze swej strefy ponad 12 tysięcy ton aluminium, obecnie zaś wywozi się przeciętnie po 3 tys. ton na miesiąc. Wywóz złomu i metalu z Niemiec daje Anglosasom podwójne zyski. W pierwszym rządzie przy nosi bezpośrednio dochody w dolarach, w drugim zaś uzależnia produkcję przemysłu niemieckiego od Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii.

Numer Gwiazdkowy „SŁOWA POLSKIEGO“

W dniu 24 grudnia ofiarujemy Czytelnikom naszego Gwiazdkę powiększoną (20 stron), bogato ilustrowany numer gwiazdkowy „Słowa Polskiego“.

Na treść tego numeru złożą się artykuły i wypowiedzi osobistości reprezentujących władzę Rzeczypospolitej na Dolnym Śląsku, Opolszczyźnie i Ziemi Lubuskiej, przedstawicieli samorządu oraz najwybitniejszych reprezentantów życia naukowego - kulturalnego.

W bogatym dziale kulturalno - literackim ukaza się prace i utwory: Kamila Giżyckiego, Wojciecha Dzieduszyckiego, ks. Feichta, Leszka Golińskiego, Zofii Gostomskiej, W. Grabiańskiego, Marii Gwiżdżówny, J. Konopkówny, Czesława Ostańkiewicza, Ireny Schultz, Tadeusza Szafranca, Ryszarda Hajduka i in.

Wielką atrakcją numeru gwiazdkowego, który ukaże się pod znakiem pogody i wesołości będzie duży dział humoru, reprezentowany przez „Szopkę Dolnośląską”, pióra J. W. Głogowskiego, L. Golińskiego, Z. Grotowskiego, H. Muszyńskiej-Hoffmanowej, J. Kowalskiego i L. Sochy.

Nader oryginalnym jest „Przekładaniec redakcyjny” — w wykonaniu wszystkich współpracowników redakcji „Słowa Polskiego”, parodiujących styl swoich kolegów, pod hasłem — „Śmiejemy się w „Szopce” z innych, w „Przekładaniecu” śmiejemy się z nas samych“.

Trzecim działem humoru jest „Encyklopedia dolnośląska” pod redakcją autora „Perł Dolnośląskich” — Jasza.

Dla naszych najmłodszych Czytelników „ciocia Hania” przygotowała specjalną niespodziankę w postaci kolumny dziecięcej.

Całość numeru bogato ilustrowali: I. Prądyńska i C. Andrysiak.

Cena numeru 20-to stronicowego — 10 złotych.

Rezolucja

zgłoszona na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej

Komisja przyjęła szereg rezolucji. Rezolucja posła Dąbka do budżetu Min. Przemysłu i Handlu wyrażająca uznanie i podkreślająca doniosłość zapoczątkowanego przez Wincentego Pstrowskiego ruchu przedownictwa pracy, została jednoznacznie przyjęta.

Posel Dzendzel (SL) wniósł kilka dezyderatów w sprawach prasowych. Komisja skarbowo-budżetowa, stwierdzając pozytywny stosunek władz państwowych Rzeczypospolitej Polskiej do prasy — zwraca się do Prez. Rady Min. — z uwagi na to, iż obecnie mają jeszcze miejsce objawy niedostatecznego zrozumienia roli prasy i jej znaczenia w państwie demokratycznym przez niektórych funkcjonariuszy — o spowodowanie wydania odpowiednich i ścisłych zarządzeń, któreby ułatwiły przedstawicielom prasy, zaopatrzoną w legitymacje Zw. Za wodowego Dziennikarstwa RP, dostęp do źródeł informacyjnych oraz pełnienia obowiązków zawodowych.

„Komisja skarbowo-budżetowa, do osnając w całej rozciągłości dotychczasowe bardzo życzliwe podejście Ministerstwa Komunikacji w kierunku sporadycznego ułatwiania pracy dziennikarzom, zwraca się do ministra komunikacji o wzięcie pod uwagę możliwości przychylnego rozpatrzenia udzielenia zrzeczonemu w Zw. Zaw. Dziennikarzy RP dziennikarzom ułg w uzyskaniu środków komunikacyjnych w wysokości 50% — względnie w wysokości uznanej za dopuszczalną przez Ministerstwo Komunikacji, po przedstawieniu odpowiednio umotywowanej prośby przez naczelne władze związkowego dziennikarstwa“.

„Komisja skarbowo-budżetowa zwraca się do prezesa Rady Ministrów o uwzględnienie uzasadnionych potrzeb Zw. Zaw. Dziennikarzy RP włącznie z Polskim Instytutem Prasowym — związanych pracami przekoleniowymi i dokształcaniem młodych kadr dziennikarzy oraz akcją badawczą, naukową i wydawniczą w ramach budżetu w miarę uznania tych potrzeb, jako istotnie koniecznych do zrealizowania“.

Komisja wszystkie trzy dezyderaty przyjęła.

Przewodniczący zamknął posiedzenie, składając posłom życzenia świąteczne.

Nowy proces w Norymberdze

BERLIN (PAP) W dniu dzisiejszym rozpoczął się przed Trybunałem Międzynarodowym w Norymberdze proces przeciwko 21 niemieckim sbrodnikom wojennym.

W procesie tym, zwanym procesem ministrów, zasiadają na ławie oskarżonych przeważnie wysocy dygnitarze Trzeciej Rzeszy, m. in. szef propagandy prasowej Hitlera — dr Dietrich, i szef kancelarii Rzeszy — dr Lammers.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim podświadomym udział w rozpętaniu wojny światowej, i wymordowanie milionów Żydów

Po odczytaniu aktu oskarżenia podsądni nie przyznali się do winy.

900 tys. ludzi pod bronią w Hiszpanii

Według oficjalnego dziennika armii hiszpańskiej, gen. Franco rozporządza 900 tys. ludzi pod bronią. Armia lądowa liczy 625 tys., lotnictwo i marynarka około 75 tysięcy, gwardia cywilna, używana w pierwszym rzędzie do zwalczania partyzantów — 200 tysięcy. Wydatki na utrzymanie armii pochłaniają 52 proc. budżetu hiszpańskiego.

Na 57 państw, wchodzących w skład ONZ, 30 nie utrzymuje żadnych stosunków z Hiszpanią Franco. Z państw, utrzymujących stosunki dyplomatyczne z gen. Franco, wymienić należy Argentynę, Grecję, Włochy, Portugalie, Turcję i Watykan. 11 państw uznało republikański rząd hiszpański.

Cyniczne oświadczenie min. Marshalla

„Zdrowie Europy — to odbudowa Niemiec“

Bezpodstawne oskarżenie ZSRR o zerwanie konferencji

WASZYNGTON (API). Jak już donosiliśmy, amerykański minister spraw zagranicznych Marshall po powrocie z Londynu wygłosił przemówienie radiowe do narodu amerykańskiego. Jako jeden z głównych powodów nieudania się konferencji londyńskiej podał Marshall odmowę Molotowa na ustanowienie komisji dla ponownego zbadania kwestii granic polskich.

Min. Marshall uzależnia kwestię porozumienia mocarstw od odbudowy Europy zrealizowanej na podstawie jego planu. Podkreślił on, że odbudowa „zdrowej społeczności europejskiej“ to przede wszystkim odbudowa Niemiec. Delegacja amerykańska — mówił Marshall — pragnęła stworzyć silne zjednoczone Niemcy, lecz dodał jednocześnie: „Stany Zjednoczone — muszą działać na obszarach znajdujących się pod ich wpływami“.

Marshall powrócił raz jeszcze do spraw reparacji, polemizując z żądaniem Molotowa, dotyczącym odszkodowań z produkcji bieżącej.

Korespondent Reutera z Waszyngtonu wyraża na marginesie przemówienia min. Marshalla przekonanie, że jednym z jego celów było „zastroszenie przeciwników długofalowego planu pomocy Europie“. Zdaniem korespondenta, amerykański sekretarz stanu pragnął dać do zrozumienia, że jeśli plan jego nie zostanie zatwierdzony, odpowiedzialność za niepowodzenie „wysilków dyplomatycznych“ Stanów Zjednoczonych nie obarczy departamentu stanu.

Korespondent „Manchester Guardian“ donosi z Waszyngtonu, że panuje tam zaniepokojenie co do widoków realizacji planu Marshalla. Obserwatorzy stwierdzają, że wobec wrogiego stanowiska wielu członków Kongresu — realizacja pomocy dla Austrii, Francji i Włoch napotka jeszcze na duże

trudności. Korespondent stwierdza, że dla obywateli amerykańskich najważniejszą rzeczą jest obecnie inflacja i obawa przed dalszym wzrostem cen. Przeciwnicy planu Marshalla podkreślają, że pomoc dla Europy oznacza dalszy wzrost cen. Zwolennicy planu Marshalla liczą się poważnie z okrojeniem poprzednio projektowanych sum. Uważają oni także, że pomoc w stanie przysznana jedynie na jeden rok.

»Gauleiter Europy«

PARYŻ (PAP). Omawiając projekt mianowania przez rząd amerykański specjalnego „administratora planu Marshalla“ — dziennik „L'Humanite“ podkreśla, że administrator ten będzie prawdziwym „gauleiterem“ USA w Europie zachodniej. „Gauleiter“ Trumana w Europie — pisze dziennik — będzie posiadał nieograniczone pełnomocnictwa w sprawie rozdania pomocy amerykańskiej. Będzie on miał prawo oalkowego skasowania tej pomocy, jeżeli polityka danego kraju nie będzie szła po linii jego dezyderatów“.

Traktat z Niemcami po wykonaniu »planu Marshalla«

LONDYN (PAP). W kołach politycznych podkreśla się że sekretarz sta-

NOWOŚĆ

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

„Pamiętnik Pani Hanki“

Ukazała się nieznaną dotąd książka tego najpoczytniejszego pisarza

nakładem

Wydawnictwa Przelom Kraków, Karmelicka 6

Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Cena 600 zł. K-6033

W Grecji, Turcji i Indonezji powstają nowe dywizje niemieckie

LONDYN (API) Akcja brytyjsko-amerykańska werbowania hitlerowców w zachodnich Niemczech do walki w Grecji i Indonezji wywołała oburzenie demokratycznej opinii angielskiej. Szereg gazet zamieściło tę wiadomość pod wielkimi tytułami. „Daily Worker“ podaje szczegóły, związane z akcją werbowania. Władze brytyjskie i amerykańskie w Niemczech — pisze „Daily Worker“ — aparcie odmawiają karania hitlerowców i przekazują ich swym „klientom“ w Grecji, Turcji, Indonezji i Afryce Płd. Jeśli chodzi o werbowanie ochotników do Indonezji, to procedura jest prosta. Hitlerowcy przewożeni są z północnych Niemiec do Amsterdamu, stamtąd zaś do Indonezji. Hitlerowcy werbowani do Turcji rejestrują się w Bad Salzen w strefie brytyjskiej. Centrala werbunkowa do Afryki Płd. znajduje się w Berlinie przy ulicy Johannesberg. Punkty zbiorne, gdzie zgłaszają się hitlerowcy, przeznaczeni na wyjazd do Grecji, rozsiłane są po całym kraju. Niedawno wysłano na Jawę całą zmortyzowaną dywizję, złożoną z byłych członków armii hitlerowskiej, którą dowodzi niejaki pik. Mueller, odpowiedzialny za morderstwo wielu studentów czeskich w 1943 r.

Grecka partia agrarna

wypowiada się za walką zbrojną

RZYM (PAP). Rozgłoszona armii demokratycznej podaje że ostatnio odbyła się konferencja przywódców partii agrarnej Epiru i wysp Laukado.

Po omówieniu sytuacji wewnętrznej kraju oraz polityki rządu monarcho — faszystowskiego, uczestnicy konferencji w powziętej rezolucji stwierdzili, że przeciwstawić się tej polityce, zgnęnej dla narodu greckiego, można jedynie w drodze zbrojnej walki. Rezolucja zawiera apel do wszystkich członków partii agrarnej, by zaangażowali się w szereg armii demokratycznej, celem walki o wolność, demokrację i niezależność narodową.

Rezolucja zwraca się również do wszystkich chłopów z wezwaniem — o niesienie pomocy wyzwolającym oddziałom gen. Markosa.

Prowokacje greckie na granicy albańskiej

BELGRAD (PAP). Albańska agencja telefoniczna donosi, że 15 grudnia — artyleria grecka ostrzeliwała z ciężkich moździerzy wieś albańska Kochovico, burząc budynek szkolny. W dniu następnym, grupa żołnierzy greckich przekroczyła granicę w okolicy Kastanii i ostrzeliwała z karabinu maszynowego — albańską placówkę graniczną.

W dniu 17 grudnia, samolot grecki przeleciał nad terytorium albańskim w rejonie Konispolis.

Działania wojenne

RZYM (PAP). — Agencja „Elefteri Ellada“ donosi o zwycięskich walkach greckiej armii demokratycznej w Tracji i Macedonii. W ciągu ostatnich 2 dni jednostki tej armii wyzwoliły 5 miejscowości, rozbijając prawie doszczętnie znajdujące się w nich garnizony wojsk rządowych.

Olbrzymi wybuch gazu w Czechosłowacji

zniszczył szereg domów

PRAGA (PAP). W garażach miejskich w miejscowości Hradec Kraľove w Czechach nastąpił z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn olbrzymi wybuch gazu, który zniszczył szereg zabudowań miejskich i uszkodził poważnie kilkanaście domów mieszkalnych.

29 parowozów z USA

ruszy wkrótce na linii Śląsk — Bałtyk

GDAŃSK (PAP) Jak podawaliśmy już, do Gdyni przybyła pierwsza partia 29 parowozów z ogólnej liczby 100 sztuk, zakupionych w Ameryce. Parowozy te, z serii „TY 246“ nie różnią się specjalnie w wyglądzie zewnętrznym od polskich parowozów tego typu. Wyposażone są w najbardziej nowoczesne urządzenia. Szybkość ich wynosi 80 km na godz., a siła pociągowa do 2.500

ton. Posiadają tzw. stokery, czyli urządzenia do mechanicznego podawania węgla z tendra do paleniska.

Pierwsza partia amerykańskich parowozów przeznaczona będzie do obsługi pociągów węglowych ze Śląska do portów Gdyni i Gdańska.

Kolaboracjonści w mundurach wojskowych

PRAGA (PAP) Podczas procesu przeciwko b. ministrowi obrony narodowej w tzw. „rządzie słowackim“ generałowi Catosovi, jaki odbył się niedawno przed słowackim trybunałem narodowym w Bratysławie, wyszły na jaw okoliczności, świadczące o tym, iż wiele osób pełniących w dalszym ciągu służbę wojskową w szeregach armii czechosłowackiej stało na usługach b. rządu Tiso.

Obecnie czechosłowackie Ministerstwo Obrony Narodowej zażądało od trybunału narodowego w Bratysławie aktów procesu, na podstawie których zamierza przeprowadzić czystkę w szeregach armii w Słowacji i poćiągnąć winnych do odpowiedzialności karnej.

Pietro Nenni:

„Nie chcemy być wplątani w jakąkolwiek wojnę“

RZYM (API) W czasie debat włoskiego zgromadzenia konstytucyjnego na temat deklaracji nowego rządu de Gasperi wygłosił przemówienie przywódca partii socjalistycznej Pietro Nenni.



Nenni oświadczył, że przystąpienie do rządu partii republikańskiej i rozłamowej grupy Saragata nie oznacza zmiany orientacji rządu, gdyż de Gasperi zarezerwował najbardziej odpowiedzialne stanowiska dla swych towarzyszy partyjnych. Kontrolę nad sprawami wewnętrznymi sprawuje nadal min. spraw wewnętrznych Scelba. Obecna sytuacja polityczna trwa od maja, kiedy to Gasperi wykluczył z rządu partie robotnicze, a najbardziej odpowiedzialne stanowiska obsadził przedstawicielami wielkiego kapitału.

Utworzenie obecnego rządu —

oświadczył Nenni — to początek ofensywy wielkich przemysłowców i obszarników, skierowanej przeciwko interesom klasy robotniczej. Polityka zagraniczna de Gasperi ma na celu ograniczenie narodowych suwerenności Włoch. My nie chcemy być wplątani w jakąkolwiek wojnę i jesteśmy zdecydowani zerwać z wszelką opieką, o którą nie prosiliśmy. Włoska partia socjalistyczna nie da się wciągnąć w żadne manewry, mające na celu izolowanie partii komunistycznej i klasy robotniczej. Ani Hitlerowi, ani Mussolinemu nie udało się zlikwidować partii komunistycznej, tym bardziej nie uda się to Scelbie.

RZYM (PAP) W całym Włoszech rozpoczął się w sobotę strajk robotników przemysłu spożywczego, którzy domagają się podwyżki płac. Do strajku przystąpiło około 300 tysięcy robotników przemysłu konserwowego i innych gałęzi przemysłu spożywczego.

UZYWAJCIE

KAPCOL Krem w tubach do czyszczenia kapek
„SOLIDA“, Warszawa, ul. Grójecka nr. 56/58. K 6071

Małyszew

wicepremierem ZSRR

MOSKWA. (PAP). Na mocy dekretu Rady Najwyższej, minister przemysłu budowy maszyn transportowych Władysław Małyszew, który podczas wojny był ministrem przemysłu budowy czołgów, mianowany został zastępcą prezesa Rady Ministrów.

Z tamtej strony Karkonoszy

Szkoła radości życia

W Pradze zainicjowano po wojnie budownictwo wielu szkół najnowocześniejszego typu. W dzielnicy Hlabczepy rozpoczęcie się w najbliższym czasie budowa szkoły wydziałowej, która będzie jedną z najnowocześniejszych urzędzonych uczelni nie tylko w Czechosłowacji, ale w całej środkowej Europie. Szkoła ta będzie urządzona według wzoru szkół angielskich i szwedzkich z zastosowaniem własnych doświadczeń. Do budynku centralnego szkoły należą będą specjalne pawilony o czterech wielkich salach wykładowych. Przy każdej sali wybu-

dowany będzie wielki taras, po obu stronach osłonięty, w górze otwarty. Na tych tarasach odbywać się będzie nauka w razie pogody.

Każdy pawilon połączony będzie z budynkiem głównym przy pomocy oszklonych korytarzy. Budowa szkoły odbywać się będzie etapami. Poszczególne pawilony będą wznoszone stopniowo, tak że w rezultacie zajmą one obszar 10.000 m kw.

Nauka w szkole prowadzona będzie przy pomocy mikrofonów, zainstalowanych w każdej sali. Szkoła wyposażona będzie we włas-

na obsługę radiową i filmową. W centralnym punkcie głównego budynku powstanie wielka sala na 600 osób.

Wzorem szkoły praskiej projektowane jest wybudowanie w dalszych latach podobnych zakładów na prowincji, w pierwszym rzędzie w miejscowościach klimatycznych.

Nowoczesna szkoła w Pradze stanie się centrum doświadczalnym nowych metod pedagogicznych i naukowych. Zgromadzony ma być tu sztab najzdolniejszych sił pedagogicznych Czechosłowacji.

W 8 miesięcy powstała linia wysokiego napięcia

Śląsk - Łódź

Największy odcinek wykonało Dolnośląskie Przeds. Elektryczne

Otwarcie linii wysokiego napięcia Śląsk-Łódź, o mocy 220.000 kWh jest faktem dokonany. Przemysł łódzki zyskał, dzięki tej olbrzymiej instalacji potrzebną energię. Budowę linii wykonano w tempie błyskawicznym.

4 KWIETNIA przystąpiono do wkopywania masztów.

15 WRZEŚNIA zaczęto zawieszanie kabli, a pod koniec listopada cała linia była już gotowa i włączona tak, że Łódź, niejako bezprawnie, bo przed oficjalnym otwarciem, korzystała z energii śląskiej.

A zadanie było trudne!

Pominąwszy trudności terenowe, trzeba było nie tylko w fabrykach krajowych wszystkie części składowe zamówić i wykonać, lecz w terminie dostarczyć na miejsce, by nie było przerw w pracy instalacyjnej i montażowej. Huty wykonały

olbrzymie stalowe maszty do 30 mtr. wysokie,

przemysł ceramiczny olbrzymich rozmiarów izolatory, a fabryki kabli - stalowo - aluminiowe przewody. Zakłady krajowe w zupełności wywiązały się ze swych zobowiązań. Roboty w terenie były zaś tak zorganizowane i skoordynowane, że nie tylko nie było żadnej zwłoki, lecz przeciwnie, całą instalację wykonano przedterminowo.

Nielada kłopot nastęrczała dostawa kabli i szpul na miejsce. Do transportu szpul i szpul kablowych o wadze od 5,5 - 11,5 tony trzeba było użyć specjalnego samochoodu o wyjątkowej nośności. Trasa szła przez wzgórza i lasy,

Uklucia

Angielsko-amerykańska opieka, kosztuje drogo

Grecy przekonali się o tym na własnej skórze.

W dniu 31 stycznia 1946 r., jak podaje moskiewski tygodnik „Nowoje Wremia”, rząd grecki posiadał złota za 28 mil. dol.

Do dnia 10 grudnia tegoż 1946 r. kwota ta zmalała do 7,5 mil.

Wartość posiadanego przez państwo greckie zapasu walut obcych równała się w dn. 31 stycznia 1946 roku 252,9 mil. dol. Na 30 grudnia tegoż roku walut pozostało za 29 milionów dol., to zn. prawie 9 razy mniej.

Deficyt budżetowy wyniósł w ciągu jednego roku 1.026 miliard drachm

Handel zagraniczny dał w ciągu roku 75,5 mil. dol. straty.

W Atenach w kawiarni rozmawia dwóch Greków.

— Jak długo pozostaną u nas Amerykanie? — pyta jeden.

A na to drugi:

— Do chwili, gdy nasz skarbiec państwowy całkowicie opustoszeje, a wszystkie nasze zabytkowe dzieła sztuki i nawet szczątki Pięknej Heleny przetransportowane będą do Waszyngtonu.

JASZ

poprzez osiedla. Trzy razy linia przecinała Wartę, prowadzi przez Czarną i Białą Przemszę, co razem wzięwszy, wymagało specjalnych konstrukcji i umocnień masztów-olbrzymów. Koszt całej linii wyniósł miliard 250 milionów złotych.

WSPANIAŁY WYŚCIG.

Praca była wyścigiem inżynierów, majstrów, robotników i biur. Na czele szli betoniarze fundamentów, za nimi monterzy szpul i masztów, a dalej brygady sieciowe, ciągnące przewody i zakładające izolatory, wmontowujące sieć. Praca była dlatego także trudna, bo wykonywano ją na sprężeniu prowizorycznym na wysokości 18 m. Nabyte jednak doświadczenie pozwoliło je wykorzystać w robotach następnych linii: Śląsk - Warszawa i Śląsk - Wybrzeże.

Sprężyste kierownictwo całości spoczywało w ręku inż. M. Kobylńskiego.

Największy odcinek wykonało Dolnośląskie Przedsiębiorstwo Elektryczne, na czele którego stoi inż. Jerzy Smirnow, oraz stary praktyk w budowie linii elektrycznych, inż. Manciewicz i inż. Czetyrbok, którzy po oddaniu linii Śląsk - Łódź, zajęli się opracowywaniem materiałów do nowych linii wysokiego napięcia oraz do udoskonalenia wynalazku, celem zabezpieczenia szpul drewnianych od gnicia (specjalne urządzenie betonowe „But”) i za miary konstrukcji drewnianej na drzewno - betonową, co da możliwość prowadzenia robót także zimą.

Oprócz Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Elektrycznego pracowała

„Dzieci i bagaże”

Pod tym tytułem ukazał się w ostatnim (50) numerze „Odry” fragment powieści Zbyszka Bednorza, poruszającej niezwykle problem: współżycia dzieci śląskich z napływowymi. Fragment ukazuje w sposób niesłychanie interesujący zacieranie się różnic między młodocianymi autochtonami i repatriantami. Poezja w 50-ym numerze reprezentowana jest przez poetów radzieckich: Ilię Erenburga i Pawła Teczynę. Na specjalną uwagę zasługuje obszerne omówienie Zjazdu Literatów we Wrocławiu. Krytyczny artykuł Wojciecha Baka pt. „Nie ma Moliera” porusza zagadnienie wartości istotnych w literaturze. Recenzje teatralne i książkowe i stałe działają uzupełniają całość numeru.

przy tej budowie na jednym z odcinków Wrocławską Spółdzielnia „Grupa Techniczna” z inż. Szparrowskim na czele.

Linie o tak wysokim napięciu po siadały w Europie tylko: ZSRR, Szwecja, Francja, Włochy i Niemcy. Linie Śląsk - Łódź wykonała prywatna firma i trzeba przyznać, że dzięki sumiennosci, głębokiemu poczuciu obowiązku i zapałowi całego zespołu, gigantyczne te roboty wykonano nie tylko błyskawicznie, lecz sprawnie i wzorowo mimo, że brak kabli krzemo - brązowych wpływał ujemnie na postępy pracy.

(z)

Kopalnia Bol. Chrobry wykonała plan wydobycia

Wąbrzych — W dniu 18 bm. kopalnia Bolesław Chrobry wykonała wewnętrzny roczny plan wydobycia węgla, wynoszący 634.850 ton.

W dn. 19 bm. wspomniana kopalnia wykonała państwowy roczny plan wydobycia, wynoszący 638.700 ton węgla. (zm)

Dlaczego niszczy zakł. kąpielowy

Miazga drzewna leczy reumatyzm

POLANICA ZDROJ (pl). — W Polanie istniał w swoim czasie dobrze prowadzony zakład kąpielowy, przeznaczony do leczenia chorób reumatycznych. Zakład ten znajduje się przy alei Wojska Polskiego, w tak zwanej „Dolinie Piekielnej” i wyposażony jest w 26 kabin kąpielowych.

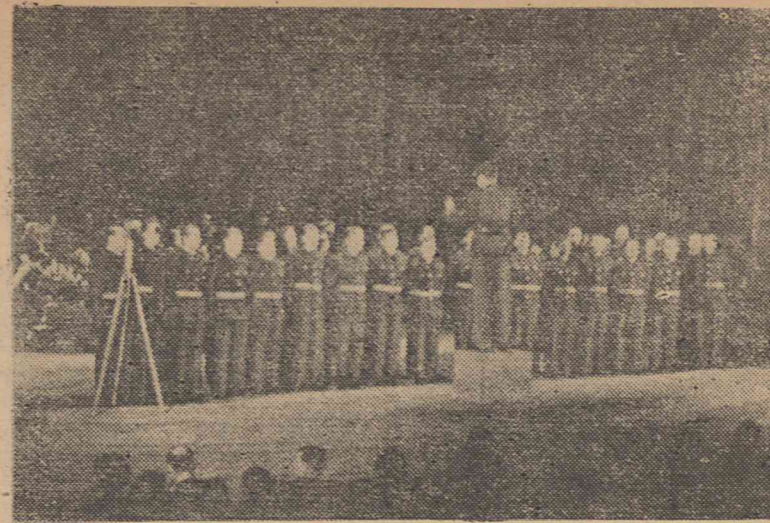
Zabiegi lecznicze stosowano z ekstraktu sosnowego, jaki otrzymuje się z miazgi drzewnej. Ekstrakt ten zawiera składnik leczniczy w postaci kwasu mrówczego. Na jedną kąpiel wystarczy 2 litry ekstraktu. Tego rodzaju kąpiele szczególnie skutecznie działają na schorzenia reumatyczne i choroby nerwów. Przy bólach głowy i stawów stosuje się wcieranie ekstraktu z dobrymi wynikami.

Zakład kąpielowy wraz z sąsiadującym młynem miazgi drzewnej jest zasilany wodą płynącą ze źródeł Hejszo wina o formacji piaskowej. Obok zakładu, wytryska ujęte źródło, które jest podobno radioaktywne.

Zakład ten zakwalifikowano do kategorii przedsiębiorstw papierniczych i na tej podstawie wcielono do gospodarki Centralnego Związku Papierniczego w Łodzi. Urządzenia Zakładu wyzyskano dla celów przemysłu papierniczego, zacierając ślady właściwej użyteczności tego Zakładu.



K 4906



Wielką popularność zdobył sobie w Warszawie doskonały chór Domu Wojska Polskiego.

„Perpetuum mobile”

ciągłe aktualne

Nawet w dzisiejszych czasach często zgłaszają się do Polskiego Urzędu Patentowego przeróżni maniacy, którzy pragną opatentować „perpetuum mobile” czy inny równie genialny wynalazek. Około 40 procent zgłoszonych wynalazków musi iść do kosza. Ci, których wynalazek komisja uznała za istotny, muszą czekać (czasami cały rok nawet) na udzielenie patentu. Do obowiązków wynalazcy należy wydanie drukiem

na koszt własny opisu swego odkrycia.

Oplata za zgłoszenie wynalazku do opatentowania wynosi 400 zł, poza tym wynalazca musi opłacać stale zwiększające się opłaty roczne w ciągu 15 lat.

Po wojnie najczęściej u nas dokonano wynalazków z dziedziny przemysłu chemicznego i ceramicznego. Na drugim miejscu stoi przemysł metalurgiczny, następnie elektrotechnika i przemysł maszynowy.

To warto przeczytać

Gorkij M. — Dzieciństwo. Kraków, 1947. Tłum. Biłska K. Str. 206. Zł. 280.—

Autobiograficzna powieść odtwarzająca niezwykle ciężkie dzieciństwo wybitnego pisarza na tle drobno-mieszczanckiego życia i obyczajowości. Pomimo skrajnie realistycznego ujęcia obrazów ówczesnej rosyjskiej rzeczywistości, powieść przenika nastrój optymizmu dzięki sile i odporności psychicznej głównych postaci utworu.

W zestawieniu z dalszymi losami bohatera, historia jego dzieciństwa nie przygnębia, lecz dodaje czytelnikowi wiary we własne siły, ukazując wyjątkową perspektywę społecznego awansu jednostki.

Adam Wajdyk — „Mity rodzinne” Spółdz. Wydawn. „Czytelnik”. Str. 312. Zł. 600.—

Ciekawa powieść z czasów pierwszej wojny światowej, obrazująca życie mieszczańskie inteligentnej rodziny i zmiany dokonujące się w niej pod wpływem dorastania i usamodzielniania się młodego pokolenia.

Mirosław Żuławski — Ostatnia Europa. Czytelnik. 1947. Str. 135. Zł. 200.—

Trzy miniatury napisane w latach 1942 — 43 w czasie największego nasilenia grozy wojennej i bestialstwa niemieckiego.

Autor odtwarza w nich w niezwykły syngestywny sposób proces niszczenia przez wojnę wartości kulturalnych dawnej Europy, kończąc akcentem tęsknoty do nowego kształtu Europy i Europejszczyka.

Jarosław Iwaszkiewicz — Czerwone tarcze. Powieść historyczna. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. Wydanie trzecie. 1947. Str. 377. Zł. 700.—

Nowe wydanie powieści tegorocznego laureata nagrody „Odrodzenia” pisanej wspaniałą, muzyczną prozą.

Na tle plastycznego obrazu historycznego okresu rozbitcia dzielnicowego odtwarza autor dzieje romantycznego państwa, księcia Henryka Sandomierskiego, gnanego po świecie wiecynym, wewnętrznym niepokojem.

Figiel i wróżba

Magnat śląski Antoni Gaszyna słynął z siły niepospolitej i z kawałów najrozmaitszych. Nieposłusznego robotnika wystawiał na swej dłoni przez okno 2-go piętra i trzymał przez dobrą chwilę, kowalowi zaciskał obręcz od koła wokół szyi i paradował nieborak w tym „kragliku” cały tydzień, bo nikt nie poradził odkręcić sztaby żelaza. Kiedy Fryderyk II przejeżdżał przez jego Cerekwie, Gaszyna założył się, że zatrzyma się, choć to nie było w programie. I, patrzcie, wygrał: karetą królewską - pruska musiała przystanąć na rynku, chwyciona z tyłu za koło przez fenomenalnego osilka, o którym bań twierdzi, że go lwica wykarmiła.

Pewnej wiosny furgony zwoziły pod Górę św. Anny, gdzie Gaszyno wie niedawno ukończył budowę Kalwarii odpustowej, wiele korczyków jakiejś dziwnej amerykańskiej rzepki. Gaszyna kazał te rzepki krajać przez pół i sadzić w parku. — Pierona! — narzekali pańszczyź

niacy — pozirej co ta z tych błonów rośnie!

Wyrastał łan zielony, pokrywał się kwieciem niebieskawym, jakiś nowy kaprys narwańca. Po zbiorach zapowiedział, że dożnki będą w tym roku szczególnie smutne, z wyzerką - gorzałką i stosem żniwnym. I buchnął olbrzymi dym z wyschniętej naci osobliwych rzepiek amerykańskich. Gdy już ognisko wypłonęło, spopielęło, rozkazał hrabia wrzucić w nie owe rzepki świeżo zrodzone. Potem żeby mu przynieśli soli —

(było pod Górą św. Anny soli wielkiej do diaska i trochę, niedawno wszak Gaszyna urządził w lecie sanne po wysypanej solą szosie!).

Wyjął z ognia jedną bulkę oczyścił, posolił i zjadł z apetytem. Patrzyły z podejba pańszczyźniaki, co ten graf robi i dalejże go naśladować.

Tak z końcem 18 stulecia pod Górą św. Anny weszły w użycie pieczone kartofle. Legenda ludowa

niemiecka usłowoła przedadresować nazwisko inicjatora, przypisując nową modę Fryderykowi. Miało to zdążyć się pod Nysą. Pod bagnetami naturalnie. Anegdota utrzymuje, że król - rabuś, pojawiwszy się incognito, zagadnął jakiegoś siedlaka czy smakujka mu nakazane do spożywania specjalny:

— Do rzyci z onymi! Wdycki to trucizna, ciotuchny (febry) można się nabawić. Niechta nasz król to żre i świnioki. Joch ani myśla!

Wtedy król powrócił na czele szwadronu huzarów i dał ludności praktyczną lekcję uprawy i spożywania ziemniaków. Wkrótce jednak Ślązacy przekonali się do nowego wymysłu, gdy powstały pierwsze gorzelnie. Zapijali się na potęgę, szczególnie gdy nastal głód i zaraża.

W głębi Polski długo nie wiedziiano, jak z tego importu zamorskiego korzystać: jeść jak gruszeki surowe, czy może raczej odwar z naci sporządzać i pić przeciw zaziębieniu?

19-letni filomata Adam Mickiewicz, który na wszystko umiał znaleźć sposób, umyślił poemat cały napisać aż w 5 pieśniach. Nie będą opowiadał jak to się stało, że ta

„Kartofla” pozostała w ukryciu i nie jest tak znana ogółowi jak „Pawrot taty” czy „Switezianka”. Czytelnicy ery romantyzmu nie wiele stracili, nie dowiedziawszy się o głupiej minie owego - Kolumbusa, który na krajowców amerykańskich, raczących się ziemniakami, patrzył tak, jak siedlak śląski na grafa Gaszynę. Szkoda natomiast, że nieznaną im pozostała fenomenalna wróżba, świadcząca już wówczas, jaki to zmysł proroczy wyzwalał się w młodzieńtku Mickiewicza.

Zimą roku 1819 archanioł Rafael prorokuje w te słowa:

Niedość zważać co było, zważmy co się stanie
Pieśet kręgów za słońcem —
nie obieży ziemia, patrzcie
jaka noc gruba Europę zaciemniał
Te „500 kręgów” należy dodać do daty odkrycia Ameryki, bo wtedy odbywa się akcja poematu. I dalej:
Zewsząd płacz, narzekanie,
jęk rozległ się głuchy,
pała się krwawe stopy,
brząkają łańcuchy.
Spędzona groźnym trząskiem
samowładców bieża
rąbie się o ich krzywdę
trzoda niewolnicza.

Załamany młodzieniec w wyobraźni Mickiewicza stąpa po spustoszonych błoniach Europy:

Z pewnością mu rozważa
nie odgadnie pilna,
kiedy stały Paryż,
Londyn i Wilna.

W dalszym ciągu następuje prośroctwo samego już autora, które warto przytoczyć w całości:

„Wtenczas nad światem nowym
gwiazda swobód błysnie, cnota
się i nauka pod jej promyk ciśnię,
mnisze więzy, despotów zlamia
się postrachy, złoty Kapitol
wolne utkwii w niebie dachy.
Przed nim naród zdumionych
ziemian na twarze padnie, a LUD-
KROŁ berłem równym uległych
zawładnie, do stóp swoich tyranów
staroświeckie pognie i z wolnej
skry w Europie nowe wnieci
ognie!”

Takie horyzonty przed oczyma zdumionych Zanów, Czeczotów i Malewskich rozwijał sto trzydzieści lat temu ich przodownik — Mickiewicz.

TADEUSZ SZAFRANIEC

Piotr I-szy

wynalazcą sondy głębinowej

Do tej pory w zachodniej literaturze naukowej panuje błędne przekonanie jakoby twórcą oceanografii praktycznej był admirał Floty amerykańskiej Brook. Admirał Brook w roku 1854 zastosował sondę głębinową do badań dna oceanicznego. Obecnie badania profesorów Wyższej Szkoły Morskiej w Leningradzie wykazały, że sondę głębinową znano w Rosji już na 130 lat przed pracami Brooka.

Wynalazcą jej był nikt inny jak Piotr I. On to właśnie skonstruował przyrząd przeznaczony dla ekspedycji, badającej w latach 1715—1720 dno Morza Kaspijskiego.

Mapa oceanograficzna morza Kaspijskiego, sporządzona przez tę ekspedycję, była pierwszą w dziejach ludzkości mapą dna morskiego.

»Dom Morgana«

Niewielka, wąska ulica długości niecałe pół kilometra, na pierwszy rzut oka nie zwraca na siebie uwagi. A jednak jest to synna Wall-street nowojorska, która dziś, jak się to mówi, „trzęsie światem“. Tu mieści się giełda nowojorska, liczne banki i towarzystwa ubezpieczeniowe, obracające kolosalnymi kapitałami; trzydziesto-dziewięćdziesiąt piętrowy gmach „Bankers Trust Company“ i 70-ciopiętrowy drapacz chmur „Bank of Manhattan Company“...

Kamienica oznaczona numerem 23 — to słynny „Dom Morgana“. Tak skromnie nazywa się siedziba największej oligarchii finansowej, uosabiającej potęgę imperializmu amerykańskiego.

W tygodniku „Nation“ dziennikarz amerykański Philipps tak charakteryzuje ów czołowy koncern finansowy Stanów Zjednoczonych:

„Pod koniec pierwszej wojny światowej bankierski dom Morgana uzyskał nieznaną dotąd w dziejach potęgę finansową. W okresie pertraktacji wersalskich „John Morgan and Comp. był panującą grupą finansową zarówno w Ameryce jak w Europie. Banki Morgana opanowały rynek pieniężny Europy Zachodniej. Jeden ze współników Thomas Lemont był oficjalnym uczestnikiem pertraktacji pokojowych w Wersalu. Morgan mógł więc bezpośrednio wywierać wpływ na ich przebieg“.

Nie ulega wątpliwości, że „Dom Morgana“ odegrał swą rolę w przygotowaniu drugiej wojny światowej.

W r. 1923 Morgan udzielił Włochom pożyczki w wysokości 156 milionów dolarów.

W latach 1924 — 1931 pożyczył Japonii 284 miliony dolarów.

Liczne trusty i instytucje finansowe - przemysłowe, uzależnione od banków Morgana, były ściśle związane z koncernami niemieckimi, które finansowały partię „narodowo-socjalistyczną“ i umożliwiły Hitlerowi objęcie władzy.

W okresie drugiej wojny światowej potęgą finansową i wpływem politycznym „Domu Morgana“ wzrosły wielokrotnie...

Centralne Muzeum Śląskie

W pięknym reprezentacyjnym gmachu w samym środku Bytomia znajduje się Muzeum Śląskie, jako centralna tego rodzaju instytucja całego województwa Śląsko - dąbrowskiego, (dawne Muzeum znajdujące się przed wojną w Katowicach).

Muzeum katowickie, utworzone w 1927 roku, przetrwało do wybuchu wojny i przez cały czas swego istnienia było poważną konkurencją t. zw. krajowego muzeum znajdującego się w Bytomiu. Niemcy widząc, że odpowiednio polskie wydawnictwa rozsyłane za granicę, oraz wartościowe eksponaty spełniają całkowicie swe zadanie, udawały się do ścisłej łączności między kulturą polską i śląską zwrócili baczniejszą uwagę na muzeum w Bytomiu, aby dowiedzieć, czy w ręce polskie, Omiłali jednak bardzo skrupulatnie dział folkloru, świadomy bezspornie o polskości Śląska.

Z chwilą wybuchu wojny zbiory z Katowic wywieziono do Lublina, a część do Lwowa. Zbiory te

Jak łatwo zarobić pieniądze w »demokratycznych« Niemczech

Kwestarz na rzecz syna Hitlera i Ewy Braun

(Od własnego korespondenta „Słowa Polskiego“)

„Szlachcie, oficer rezerwy, przybył do stref zachodnich w specjalnej misji; zbiera on mianowicie pieniądze dla syna i żony Hitlera, którzy ukrywają się w radzieckiej strefie okupacyjnej...“

(Z prasy niemieckiej)

Hamburg, w grudniu.

W ostatnich miesiącach w strefie brytyjskiej pojawiła się tajemnicza postać, odwiedzająca po kolei obszary przemysłowe niemieckie, podejmowana wszędzie z honorami i goszczona jak przysłało na człowieka z wyższych sfer...

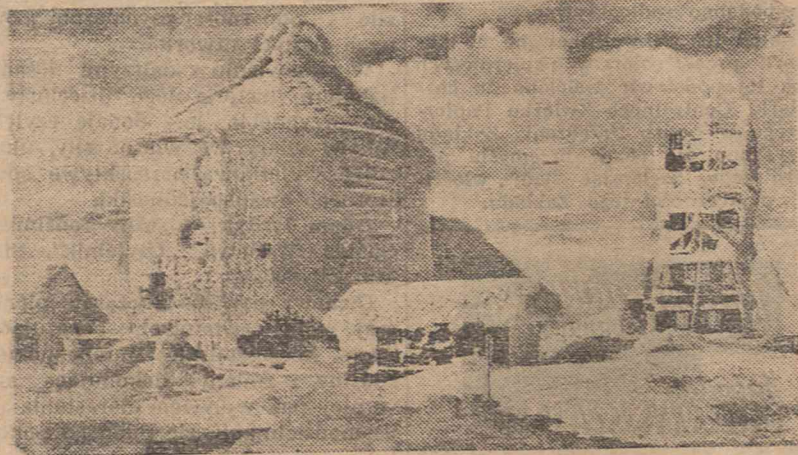
Jak się obecnie okazało, tym niecodziennym gościem był „Junker i stary oficer Wehrmachtu“, który zbierał pieniądze „dla syna i żony Hitlera, przebywających incognito w strefie radzieckiej“. Ziemiaństwo i przemysłowcy niemieccy w strefie brytyjskiej nie szczędzili grosza na „wzniosły cel“.

Kwestarz zebrał w krótkim czasie 500 tysięcy marek. Akcja tak dobrze się zapowiadająca, skończyła się fatalnym obiadem u jednego z westfalskich przemysłowców. Gospodarzowi wydało się podejrzany, że szlachcic i oficer... ubijał groszek nożem. Nieufność jego wzrosła jeszcze bardziej, kiedy skąd inąd miły gość, zaczął dłużyć palcami w zębach.

Coś tu nie rzytyk, pomyślał gospodarz i zadzwonił po policję. Przybyła policja i w czasie wstępnych badań wyszło na jaw, że „Junker i stary oficer“, to „demokratyczny handlarz z Hannoveru, nazwiskiem Helmut Riegge. Zamknięto go do kryminalu. W toku dalszych przesłuchań Riegge opowiedział, co go skłoniło do „urządzenia „kwesty“ i w jaki sposób ją przeprowadził.

POMYSŁOWY FOTOMONTAŻ

W jednym z pism angielskich przeczytał on artykuł, w którym autor zastanawiał się, czy Hitler



OBSERWATORIUM NA ŚNIEŻCE

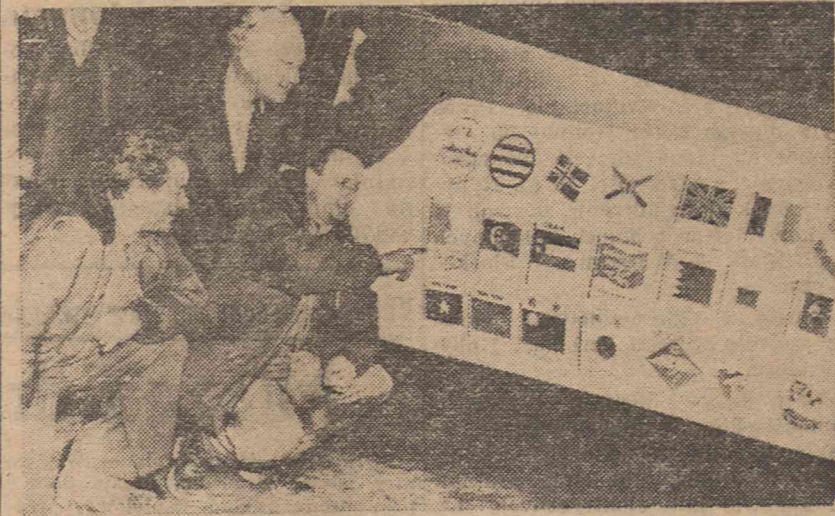
Hochstapler zastanowił się - dlaczego właściwie führer nie może mieć dziecka?

mał dziecko z Ewą Braun. Riegge'mu przyszła wtedy myśl do głowy, że nby dlaczego führer nie mógłby mieć dziecka.

Wyciął z pisma fotografię Ewy Braun, nakleił obok niej wycięte gdzie indziej zdjęcie małego babyś, podretuszował fotomontaż i zrobił z tego artystyczne zdjęcie. Syn Hitlera był gotów, Ewa Braun tuliła go do swojej piersi...

Z tym zdjęciem udał się do jednego z przemysłowców, przedstawił się jako Junker ze wschodu i poprosił o pieniądze dla najbliższych führera, którzy przebywają w strefie radzieckiej i maszą stamtąd uciekać do stref zachodnich. Pieniądże otrzymał.

Odwiedzał następnie innych bogaczy niemieckich, którzy chętnie dawali pieniądze dla małego Hitle-



Dwaj lotnicy amerykańscy Truman i Evans, którzy ukończyli niedawno podróż dookoła świata, pokazują burmistrzowi Los Angeles insygnia papieskie. Flagi wymalowane na kadłubie samolotu wskazują państwa jakie odwiedzili w swej podróży lotnicy amerykańscy.

Od bomby do chłodni amerykańskie tricki reklamowe

Na marginesie bomby atomowej praktyczni Amerykanie zaczęli oczywiście snuć najroznorodniejsze plany nowych businessów. Pewien przedsiębiorca Yaukes

skonstruował „schron przeciwatomowy“. Opatentował swój projekt i sądził, że natychmiast znajdą się kapitaliści, którzy sfinansują produkcję masową takiego schronu. Jednakże nikt się tą sensacją nie zainteresował.

Wobec takiego niepowodzenia, wynalazca zaczął inaczej reklamować swoje dzieło. Z tekstu nowej reklamy wynika, że taki schron będzie przydatny nawet w wypadku, jeżeli nigdy nie dojdzie do wojny atomowej.

„Będziecie się mogli tam chronić w razie upałów lub mrozów — pisze wynalazca. — Schronami tymi można się posługiwać jako chłodnią i przechowywać w nich żywność kupioną „na zapas“ w momencie, kiedy ceny na dany produkt będą najniższe“.

Może ta nowa postać reklamy wzbudzi jakieś zainteresowanie, ale po co wprowadzać element groźnej bomby atomowej, przy reklamowaniu spiżarni lub chłodni?

ra. W ten sposób zebrał pół miliona marek. Brak obycia przy stole zniweczył tak dobrze zapowiadające się dzieło... Czyż mógł przypuszczać, że w tzw. wyższych sferach groszku nie je się nożem?

Demokratyczna prasa niemiecka omawiając aferę z synem Hitlera zauważyła, że kapitaliści niemieccy myślą nadal o Hitlerze i posłoby za nim, gdyby się pojawił.

Jedno z tych pism przy tej okazji nadmieniał, że Riegge zarobił na tej imprezie podwójnie: zebrał wśród kapitalistów 500.000 marek, a drogą tyle otrzyma, o ile nie wyjdzie przed sądem nazwisk „ofiarodawców“.

Okazuje się, że na Hitlerze w „demokratycznych“ Niemczech można jeszcze najlepiej zarobić.

J. GRUDA.

Kulisy pewnej »gry«

NOWA SÓL. (AL). — Istnieje w Nowej Soli instytucja, która zwie się PCH. Instytucja piękna i konieczna — to fakt. Lecz sposób jej postępowania nie zupełnie licuje z pierwszą literą (P) w skrócie jej nazwy. Dlaczego? Otóż w instytucji tej wprowadzono nowy sposób zwalniania pracowników, którzy (o grozo) byli niemal jej pionierami na terenie miasta. Sposób ten polega na tym, że wysyła się do zwalnianej osoby urzędowe pismo o następującym brzmieniu:

„Na podstawie rozmowy z p. X. dowiedzieliśmy się, że Pan pragnie zrezygnować z zajmowanego dotąd stanowiska... Z uwagi na powyższe, sprawę załatwiamy przychylnie...“ Zaznaczyć jednak trzeba, że rozmowy takiej pomiędzy zwolnionym, a panem X nigdy nie było (chyba w śnie) i że osoba zwolniona w ogóle nie myślała o wypowiedzeniu.

Fakt jednak pozostaje faktem, pracownik został zwolniony bez własnej prośby, bez żadnych podstaw prawnych, bez trzymiesięcznego wypowiedzenia pracy ze strony pracodawcy i bez tzw. trzymiesięcznego odszkodowania. Nasuwa się pytanie: czy P.C.H. w Nowej Soli stosuje nowe, własne sposoby o ochronie człowieka pracy? Czy nie zna praw ustalonych przez Państwo? Czy też może w grę wchodzi znane sprzed wojny t. zw. sprawy rodzinne, w imię których trzeba usuwać jednych, aby przyjąć drugich?

WIADOMOŚCI

GOSPODARCZE

Produkcja jaj w r. 1947 wyniosła 1,5 miliarda sztuk, z czego rynek wewnętrzny skonsumsił 1 miliard, na eksport poszło 500 milionów sztuk.

Dochód narodowy Polski wynosił w r. 1938 — 17,7 miliardów, w 1946 r. — 3,65 miliardów, w 1947 r. — 12,53 miliardów złotych według relacji przedwojennej.

W Leśnie pow. Luboń (D. Śl.) powstała nowa placówka przemysłu jedwabniczego, zatrudniająca 1500 robotników, pracujących na 1.200 krosnach. Przeciętna produkcja miesięczna 360.000 m tkanin.

Przemysł łódzki zatrudnia 620.000 robotników. W okresie od 1. 9. 46 do 1. 9. 1947 r. liczba ta wzrosła o 29.500 osób.

Stąły brak sody tłumaczy się niedoborem tuzszców technicznych i stąd ograniczoną produkcją mydła, a w konsekwencji — zwiększonym zużyciem sody. Produkcja bowiem sody wyniosła w r. 1947 — 86 tys. ton (87 tys. w r. 1938).

20 tys. ton papieru przeznaczony przemysłowi papierniczy na eksport, wobec tego, że plan produkcji przekroczono w 114 proc.

Na Politechnice Warszawskiej utworzono Katedrę Projektowania Zakładów Przemysłowych.

Rok pracy Dolnośląskiego Teatru Żydowskiego

Dolnośląski Teatr Żydowski z siedzibą we Wrocławiu obchodzi pierwszą rocznicę swego istnienia.

W ciągu roku Teatr wystawił 3 premiery a to: „Szchite“, „Bluteiger Szpes“, „Dos redele drejt zich“, „Chasie di isojne“, „Grine Felder“, „Kuni Leml“, „Er iz gekumen“, „Mirele Efros“ i ostatnio „Hejnt baj nach“.

W ciągu roku Teatr wystawił 9 premier w szeregu miejscowości na D.S. dając og. ponad 120 przedstawień na które przybyło około 75 tysięcy widzów.

Z. CIBŚLEWSKI

Kryzys mieszkaniowy w Ameryce

Kto ogląda pałace i wille na Parc Avenue, na Piątej Alei i w innych „arystokratycznych” dzielnicach Nowego Jorku, z trudem ma wiarę, że znajduje się w kraju szalejącego kryzysu mieszkaniowego. Wille te przeważnie stoją pustką, gdyż ich właściciele — bankierzy, fabrykanci i wszelkiego rodzaju „businessmänner” — mają najczęściej nie jedną, lecz kilka, a nawet kilkadziesiąt rezydencji.

NAJSKRAJNIEJSZY KONTRAST

Tak żyją milionerzy. Ale Nowy Jork zamieszkuje bez mała 8 milionów ludzi. W ogromnej większości są to robotnicy i drobni urzędnicy. Najsakrajniejszy kontrast z ulicami bogaczy stanowią dzielnice robotnicze.

W istnych dzielnicach na 3-ciej Alei, w murzyńskim Harlemie, w dzielnicy chińskiej, w East Side i wielu innych rejonach stolicy amerykańskiej, setki tysięcy ludzi vegetuje w najpoziorniejszych warunkach. Graszają tu wszelkiego rodzaju choroby i śmierć zbiera obfite żniwo. Procent chorych na gruźlicę jest tu kilkakrotnie wyższy, niż w innych częściach miasta, procent śmiertelności dzieci trzykrotnie przekracza odsetek dzieci umierających w całym kraju.

Dziennik „New - York Post” pisze:

„Warunki mieszkaniowe w Nowym Jorku są obecnie najgorsze od samego początku istnienia miasta i niebezpieczeństwo, jakie nam z tego powodu grozi — wielokrotnie się zwiększyło od 1938 r. ... Rudery, za bite gwoździami przed dziesięć laty, jako nie nadające się do użytku, teraz znów zaczęły eksploatować; domy nie remontuje się od dziesiątków lat, niektóre mogą się w każdej chwili zawalić”.

Otrzymać mieszkanie lub choćby tylko pokój w Nowym Jorku jest dziś niezwykle trudno. O kryzysie mieszkaniowym pisze się otwarcie. Tysiące weteranów wojennych nie może trzymać mieszkań. Spekulacja mieszkaniowa święci niewątpliwie triumfy.

UKRYTE SPRĘŻYNY

W istocie jednak kryzys mieszkaniowy jest w znacznej mierze sztucznie wywołany. W istnieniu kryzysu są zainteresowane związki właścicieli domów, którzy domagają się zniesienia kontroli nad wysokością komornego. W Ameryce komorne oddawna pochłania 25 do 40 procent zarobków robotnika. Ale to kamieniczników nie zadawala, dążą do wyrubowania cen i zwiększenia swych zarobków.

Sławny pisarz nieznan w Polsce

William Saroyan jest jednym z tych ludzi, którzy piórem zarobili na sławę w Ameryce. Urodzony we Fresno w Kalifornii w r. 1908 w rodzinie osiedleńców armeńskich, już w 13-tym roku życia postanawia zostać pisarzem. Decyduje o tym zarówno jego nadzwyczajne zamiłowanie do lektury, jak i ciekawość życia, a wreszcie zupełnie realne utalentowanie literackie. Od 8-go roku życia sprzedawał gazety na ulicach swego rodzinnego miasta, był chłopcem do posyłek na pocztę, kiedy skończył 13-cie a wyszedłszy ze szkoły w wieku lat 15-tu wykonywał najrozmaitsze zajęcia, począwszy od tłoczenia wina, a skończywszy na pracy biurowej. Ostatnio służył w armii amerykańskiej. „Śmiały chłopiec na latającym trapezie”, nowela, opublikowana w r. 1934-tym, przyniosła mu ogromny sukces. Lista jego dzieł późniejszych zawiera wiele zbiorów nowel, sztuki teatralne, oraz jedną powieść: „Komedia ludzka”, która ukazała się jako książka oraz jako film w r. 1934. Zbiór nowel na półbiograficznych, zatytułowany „Nazywam się Aran”, został wydany w r. 1940-tym.

Ich bohater, Aran Gargohlianian, może, ale wcale nie musi być identyfikowany z autorem w wieku dziecinnym. Inni niezrównani członkowie rodziny Gargohlianianów również od czasu do czasu dostają się w krąg światła opowiadań Saroyana, a niemal każdy z nich nadaje się na bohatera osobnej powieści. Saroyan wierzy, że ludzie są znacznie zabawniejsi od stać małych i o wiele bardziej interesujący, a to, co jest najważniejsze, to to, że w tej książce udaje mu się większą część swego rozbawienia przekazać czytelnikowi. Dlatego właśnie tak wielu czytelników entuzjastycznie się Saroyanem a jeden z przegadawców literackich pisze, że każde z 14-tu opowiadań o Aranie jest warte ceny całej książki, a nawet jeszcze więcej... (Msz)

Niedawno uzyskali wydanie ustawy, pozwalającej na podwyższenie komornego o 15 procent — „na podstawie wzajemnej umowy między lokatorem i właścicielem domu”. Na drugi dzień kamienicznicy pokazali, jak oni rozumieją „umowę”, proponując masowo lokatorom: dodajcie 15 procent do czynszu lub wyprowadzajcie się! Pisma flwojorskie donosiły, że w przeciągu tygodnia od wejścia w życie ustawy — kamienicznicy wybrali z Miejskiej Komisji Mieszkaniowej przeszło 10 tysięcy blankietów na wywołanie mieszkań. Na ulicach można było nieraz obserwować następującą scenkę rodzajową: Z okien leciał na bruk poduszki i materace, z bram wybiegają płaczące kobiety, za nimi — dzieci. W dziennikach można było nieraz oglądać zdjęcia wyeksmiłowanych rodzin; — na kupie sprzętów domowych pod

gołym niebem siedzi zgarbiony robotnik, obok stroskana żona, nieco dalej śpią dzieci, zwinąwszy się w kłębek.

STRAJKI KAMIENICZNIKÓW

W wielu miastach kamienicznicy urządzają osobliwe „strajki”, odmawiając wynajęcia mieszkań. W ten sposób dziesiątki tysięcy lokali stoi pustką. Ma na celu wywarcie presji na lokatorów, aby „dobrowolnie” zgodzili się na podwyżkę czynszu. W tym samym celu hamuje się budowę nowych domów.

W marcu 1948 r. mają być całkowicie uchylone ograniczenia wysokości czynszu. Sprawozdawca ekonomiczny pisma „New - York Post” — Silvia Porter wyraża w związku z tym przyzwolenie, że wówczas wysokość komornego osiągnie 50 procent zarobku!...

Chcesz być ogrodnikiem?

Zapisz się na Uniwersytet Wrocławski

Najlepsze bodaj w kraju warunki klimatyczne, przy tym znaczne obszary znakomitych gleb, nadających się pod uprawę roślin najtrudniejszych do wyhodowania, posiada Dolny Śląsk i Opolszczyzna. Toteż sama natura przeznaczyła je na krainę ogrodów i sadów.

Niemcy nie bardzo tu dbali o rozwój sadownictwa, mając jeszcze lepsze tereny dalej na zachodzie, jednakże produkcja ogrodnicza była tu dość pokaźna.

W obecnej dobie rozwój ogrodnictwa na Dolnym Śląsku jest zagadnieniem ważnym i palącym nie tylko ze względów ekonomicznych, lecz również prestiżowych.

Rozumiejąc to, Uniwersytet Wrocławski położył silny nacisk na stworzenie Oddziału Ogrodniczego na Wydziale Rolniczym. Prawdopodobnie Wydział Rolniczy będzie nosił nazwę Wydz. Rolniczo-Ogrodniczego.

Program studiów przewiduje dwa pierwsze lata na gruntowne zapoznanie się uczniów z podstawowymi naukami przyrodniczymi, wspólnymi dla rolników i ogrodników. Następną zaś 2 lata oddzielnie są dla słuchaczy rolnictwa i ogrodnictwa, dając też jednym absolwentom dyplomy inżynierów-rolników, a drugim inżynierów-ogrodników.

Szczególne trudne było zdobycie odpowiednich obiektów gospodarczych na zakłady doświadczalne. Musiały one być jak najbliżej mia-

sta i przy dobrych szlakach komunikacyjnych. Na siedzibę Oddziału Ogrodniczego wybrano Psie Pole i przyległe Pawłowice. Odbudowa i zagospodarowanie zakładów doświadczalnych wymaga dużo pracy. Obecnie odbudowuje się zniszczony przez wojnę duży zakład ogrodniczy, przeznaczony na pole doświadczalne uprawy warzyw i owoców pod szkłem.

W programie nauk ogrodnictwa uwzględnione jest również przetwórstwo warzywno-owocowe. Jest to jedna ze specjalności mająca duże widoki przyszłości, z powodu braku fachowców, a licznych zakładów przetwórczych warzywno-owocowych na Dol. Śląsku. Przewiduje się jeszcze dział nauki o uprawie roślin lekarskich, pszczelnictwa, jedwabnictwa.

O istnieniu wyższej uczelni ogrodniczej w stolicy nadodrzańskiej wino wiedzieć całe społeczeństwo, a zwłaszcza młodzież, pragnąca się poświęcić temu zawodowi.

Potwory na gąsienicach i inne maszyny

kierowane są do pracy przez Centralę Sprzętu Budowlanego

(Jur) Każdy z mieszkańców Wrocławia widział maszyny na gąsienicach noszące nazwę „Buldożer”. Te maszyny amerykańskie dostarczono w ramach dostaw UNRRA, a uchodzące niesłusznie za niemieckie. „Buldożery” wyrobiły sobie popularność między ludnością. Widzieliśmy je przy budowie toru kolejki

wywożącej gruz, zaimponowały nam gdy swymi żelaznymi łapami znosiły pagórki i usypiska na placu Grunwaldzkim i na wielkim placu przy Urzędzie Wojewódzkim. Dzięki ich pracy mogą już samoloty bezpiecznie lądować na lotnisku w Małej Gądawie pod Wrocławiem.

Wielkim zainteresowaniem cieszył się także duży młot pneumatyczny łupiący z hałasem olbrzymie kawały betonu.

Ile ludzi, ile pracy, ile czasu kosztowałoby zniwelowanie placu lub połupanie olbrzymich bloków betonowych, gdyby nie było tych maszyn.

Maszyny są własnością ekspozytury wrocławskiej i przechodzą obecnie do Państwowego Przedsiębiorstwa „Centrala Sprzętu Budowlanego”.

Oprócz wyżej wymienionych maszyn ekspozytura posiada jeszcze betoniarki, elektryczne spawarki i inny sprzęt budowlany.

W własnych warsztatach w t.z. „Bazie na Karłowicach” dokonuje się naprawy sprzętu, który uległ

zniszczeniu lub uszkodzeniu, naprawiony lub kupiony sprzęt budowlany wydzierżawia się albo sprzedaje państwowym i prywatnym firmom.

Zaznaczyć trzeba, że placówka wrocławska należy do najintensywniej pracujących w całej Polsce.

Dyrektorem jej jest p. H. Pihlikiewicz, pełniący sprężyste swe funkcje od dnia powstania ekspozytury wrocławskiej do chwili obecnej.

Powiat Bolesławiec dzwiga się z upadku

Bolesławiec (z.). — Miasto, jak wiele innych na Dolnym Śląsku, uległo podczas działań wojennych zniszczeniu w 40 procentach.

Do chwili obecnej osiedliło się w powiecie 28.928 osób z czego większość stanowią repatrianci z Jugosławii — 18.500 osób. Przybyli oni tutaj z całym swoim dobytkiem w 33 transportach. Część z nich osiedliła się we wsiach, zajmując gospodarstwa rolne, a część pracuje w miejscowych fabrykach, w kopalniach kwarcytu i gliny ceramicznej.

Ogółem jest w powiecie 16 czynnych fabryk. Największą jest bezsprzecznie cementownia „Podgrodzie” w Hermanowicach — zatrudnia przeszło 500 pracowników.

F-ka Płytek Ściennych w Przyborku, F-ka Kafli w Krasiewiczach i Zakłady Ceramiczne w Ulinowie i Bolesławcu — to też fabryki nie małe. Hutę miedzi w Wizowie odbudowuje się.

Dobrze rozwinięty jest także przemysł spożywczy. Są trzy gorzelnie (jedna czynna, dwie ruszą niebawem), 20 młynów i fabryka lemoniady.

Największymi miastami w powiecie są Bolesławiec (4.781 mieszkańców) i Nowogrodzie (około 700).

Nie martw się gwiazdka

Najtaniej kupić książkę. Upominek odpowiedni dla wszystkich

znajdziesz coś dla każdego w księgarniach

„Czytelnika”

Wrocław, Krupnicza 13 i 47 i M. Stalina 45;
Dzierżoniów, Rynek 5;
Kłodzko, Rynek 2;
Karpacz, Wielkopolska 163;
Legnica, Grodzka 3/4;
Jelenia Góra, 1 Maja 18;
Świdnica, Rynek 42;
Wałbrzych, Rynek 14, K 6098

Piękne róże zakwitną w Polanicy na wiosnę

POLANICA ZDRÓJ (pl). Zarząd popularnego na Ziemi Kłodzkiej uzdrowiska Polanica przystąpił do prac, mających na celu przebudowę parku zdrojowego. Architekt-ogrodnik Paczkowski z Poznania sporządził już odpowiednie plany.

Wstępne prace są już częściowo ukończone. Wiosną przyszłego roku zasadzi się w parku ponad 4.000 różnych krzewów i drzew. Między innymi około 200.000 zł. przeznaczona na róże.

Perty dolnośląskie

Najbardziej elegancko ubranymi obywatelami w Legnicy są obecnie wyżsi pracownicy zarządu miejskiego. Ubierali się nie tylko elegancko, lecz i za tanie pieniądze. Można powiedzieć za psie pieniądze. A nawet po prostu bez pieniędzy.

W jaki sposób? W genialnie prosty. Obwodowy Urząd Likwidacyjny w Legnicy przekazał Zarządowi Miasta ubrania ponienteckie na trzyście osób. Oczywiście, dla najbardziej potrzebujących.

— Pojęcie „potrzebujących” jest bardzo względne — powiedział jeden z dygnitarzy miejskich.

A na to inny: — Ja na przykład jestem najważniej potrzebujący, bo mam za ledwie trzy garnitury, a chciał-

bym mieć pięć oraz drugi piasek jesienny. Po całkowitym uzgodnieniu swoich poglądów w tej sprawie, dygnitarze wybrali co było najlepszego, dla siebie, a resztę rozdali.

I chodzą teraz elegancy.

Ale jak długo będą chodzili?

Dopóki nie usiądą.

Gdzie?

Prawdopodobnie tam, gdzie się za takie rzeczy siedzi.

Polanica Zdrój jest uzdrowiskiem słynnym na całą Polskę. Słynnym przede wszystkim z cen, pobieranych w tańszych pensjonatach.

W lecie w Polanicy zaszedł taki, rzeczywiście nadzwyczajny wypadek.

Pewien obywatel, który przyje-

chał do Polanicy kurować chore serce, postanowił, od poprzedni pensjonatu, w którym zamierzał zamieszkać, ile ma płacić za pokój z utrzymaniem dostał szoku sercowego i raptownie wyzdrowiał tak, że dalsza kuracja była już zbędna.

Drugie miejsce wśród watorów Polanicy zajmuje obstaga kąpieliska błotnego. Tak logicznie rozumiejącej obsługi nie posiada żadne inne uzdrowisko.

Chory prosi usługującą, ażeby przed napełnieniem wanny dobrze ją wymyła.

Na co czysto i niewiasta najsłodszej odpowiada:

— Po cóż mam myć? Przecież nie czystą wodę będę nalewała, a błoto, to i tak pan się wybrudzi.

JASZ.

Zamki kuszą

Nasze uwagi o pladze kradzieży we Wrocławiu wywołały ożywioną korespondencję czytelników. Cenne są zwłaszcza wypowiedzi mistrzów ślusarskich. Ci specjaliści orzekają jednogłośnie: zamki przy drzwiach wejściowych są nie nie warte. Wytrychem, drutem, gwoździem nawet taki zamek można otworzyć. Niemcy w tej dziedzinie byli nie dbali i byle tandeta im wystarczała. Toteż obecnie pokutujemy za to niedbalstwo.

Pierwsza rzecz dobry zamek — pisze nam mistrz Matiaszewski. A poza tym na niższych piętrach trzeba zwracać uwagę na zamknięcia okien. Dobry zamek — podkreślają mistrzowie ślusarscy — nie jest tani, to prawda, ale kradzież naraża nas na nieporównanie większe straty.

Dzisiejsze zamki kuszą złodzieja. Może to i prawda. I mania wielkich szyb w drzwiach wejściowych też nie jest właściwa na okres powojenny. Trzeba chyba pójść po linii uwag mistrzów ślusarskich i pomyśleć o zabezpieczeniu mieszkań. Zwłaszcza w okresie Świąt powinno się zwrócić uwagę, bo wiadomo, na ten czas przypada złoty plon łowów złodziejskich.

SULEK



Wrocław

Mecenas dwóch muzeów

11-letni Wacus chluba Wrocławia

(Mg) W ruinach spalonego i zrujnowanego zamku, przy placu Wolności odnaleziono zupełnie przy padkowo cenny zbiór naczyń glinianych, pochodzących przeważnie z okresu lużyckiego. Naczynia te odkryły bawiące się dzieci, dostawczy się tam przez zaspane gruzem podwórze zamkowe, które zostało częściowo odsłonięte po zwaleniu okalającego go muru przez robotników pracujących przy układaniu szyn kolejowych na placu Wolności.

Pierwszym, który zauważył leżące wśród gruzu gliniane naczynia był jedenastoletni Wacław Zamłyński. Bystry, inteligentny chłopiec zorientował się, że walające się po kątach czerepy mogą posiadać jakąś wartość naukową postanowił zabezpieczyć je na własną

rekę, a potem oddać do muzeum. O swoim odkryciu zawiadomił właściciela czytelnik „Książka na Śląsk”, prosząc by tą sprawą zainteresował odpowiednie czynniki.

Skąd wiedział, że naczynia te posiadają wartość naukową — pytamy Wacka.

Drobny, nie wyglądający na swoje 11 lat chłopczyzna o miłej, inteligentnej buzi uśmiecha się do nas łobuzersko, odrzuca z czoła niesforny kosmyk włosów i zaczyna opowiadać:

— Bo, proszę pani, ja urodziłem się w muzeum we Lwowie. Mój tatuś tam pracował i ja od małego łaziłem po salach muzealnych i oglądałem różne rzeczy. To muzeum było w kamienicy króla Jana, na Rynku. Dużo się tam nauczyłem, bo wszyscy objaśniali mi dr Bruchalski i dr Majewski. Zresztą ja pilnie ucze się historii, bo ja bardzo lubię. Jak tylko zobaczyłem te skorupy, to mi się przypomniało, że tam takie same były i tatuś nawet je sklejał, więc sobie pomyślałem, że to są pewno wartościowe rzeczy i nie powinny się wałać, tylko leżeć w jakimś muzeum.

— A może nam powiesz, jak dotarłeś do tych naczyń?

— To było tak. Bawiliśmy się z chłopcami w wojsko i wzięłem przez okno do ruin, żeby się schować. Patrzę, a tu leżą te naczynia.

Przyszli chłopcy i myślimy co z tym zrobić. Ja chciałem początkowo założyć własne muzeum, ale potem doszedłem do wniosku, że lepiej oddać do „prawdziwego”.

Bo ja proszę pani mam już podziękowanie od Muzeum Historycznego we Lwowie, za eksponaty, które zabezpieczyłem i tam oddałem — mówi z dumą Wacus i pokazuje nam pismo, które stwierdza, że Kierownictwo Muzeum Historycznego we Lwowie składa gorące podziękowanie W. Panu Wacławowi Zamłyńskiemu za złożenie do zbiorów helmu stalowego polskiego i brązowej odznaki z napisem Belmontia, oraz, że nazwisko W-nego Pana wpisane będzie uroczysto do księgi ofiarodawców.

Drugie takie podziękowanie otrzy ma Wacus od Wrocławskiego Muzeum Prehistorycznego, za zabezpieczenie naczyń lużyckich. Młody mecenas sztuki jest na razie w 5-iej klasie szkoły powszechnej, ale ma zamiar zostać kiedyś archeologiem i poszukiwaczem zabytków.

Wyczyn dzielnego Wacka jest pięknym przykładem dla jego rówieśników, którzy jakże często niszczą bezmyślnie skarby sztuki i dla dorosłych.

Nie wątpimy, że Wydział Kultury i Sztuki nie zapomni o młodocianym mecenasie i nawiąże z nim bliższą znajomość.

staje miesięcznie 2.000 zł. w formie stypendium.

„Gwiazdka Pafawagu — urzędzona staraniem Ligi Kobiet dla dzieci pracowniców odbędzie się dziś o godz. 14 w stołówce fabrycznej.

„Bezpłatna wigilia dla podopiecznych Polskiego Czerwonego Krzyża, odbędzie się dn. 23 grudnia o godz. 11-tej w stołówce oddziału przy ul. Mikoleja 78.

Pisarze wrocławscy rozdają autografy

We wtorek dnia 23 grudnia w godzinach 12 — 14 w trzeciej świątyni Bożego Narodzenia we Wrocławiu autorzy wrocławscy: Maria Buyno-Arcetowa, Bohdan Arcet, Stefan Łoś i Wojciech Żukrowski będą sprzedawać swoje książki z autografami w księgarni M. Arceta przy ul. gen. Świerczewskiego 98.

Książka taka będzie niewątpliwie najmiłym podarkiem gwiazdkowym.

Prośba

Choćby raz do roku choćby na odmianną urzędzcież nam kiedyś także — „Dni Maślane” — SOL.

Aby miasto miało światło

200 pracowników elektrowni nie ma Świąt

(Meh) W środę 24 grudnia na ulicach Wrocławia zamrze wielkomiejski ruch.

O godz. 18-iej staną wszystkie tramwaje i autobusy, które ruszą dopiero 25-go o godz. 23-iej, sklepy za ryglują się na glucho, liczni przechodnie znikną w bramach domów, gdzie mniej lub więcej skromna, czekać ich będzie wieszera wigilijna w gronie najbliższych.

Zdawało by się, że będziemy wolni od pracy wszyscy bez wyjątku. A jednak — nie.

Zeby w naszych mieszkaniach było jasno i miło 200 pracowników Elektrowni stanie jak w każdy inny powszedni dzień przy swoich warsztatach i maszynach. Z braku tramwajów wielu z nich będzie musiało odbyć drogę do pracy i z powrotem piechotą. Taki spacer kilku, a nawet kilkunasto-kilometrowy trudno zaliczyć do „świętecznych” rozrywek.

Doceniając, że w stosunku do innych branż poniekąd pracownicy Elektrowni są pokrzywdzeni, społeczeństwo, które im zawiążeza oświetlone w święta domy uzna ich obywatelską postawę i będzie im szczerze wdzięczne.

Otwarcie Miejskiej Biblioteki Publicznej

Wczoraj w Ratuszu (Sukiennice 9) odbyło się uroczyste otwarcie Miejskiej Biblioteki Publicznej, którą zaliczyć można do rzędu największych bibliotek Wrocławia, i która stanowi jeszcze jeden krok naprzód w dziedzinie odbudowy kulturalnej.

W czterech jasnych, ogrzanych salach, w których mieści się wypożyczalnia i czytelnia, piętrzy się na półkach ok. 4000 tomów. Większość z nich to książki beletrystyczne, ale ambicją kierownictwa biblioteki jest skompletowanie jak największej ilości dzieł popularno-naukowych oraz stworzenie działu książek zawodowych i lektur szkolnych.

Miejska Rada Narodowa doceniając znaczenie istnienia Biblioteki przyznała na rok przyszły kredyty

KOMUNIKATY i PROGRAMY

Teatry

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI — niedziela, dnia 21 b. m. godz. 10-11 — „Spartakus”.
PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI w sali Teatru Popularnego — niedziela, 21 b. m. — nieczynny.
TEATR „CHOCHLIK” (sala Teatru Łalki i Aktora, ul. Rzeźnicza 12) — niedziela, dnia 21. bm. o godz. 10-11 i 10-11 — „Na Odrze panie Bobrze”.

Kina

„ŚLĄSK” — ul. gen. Świerczewskiego 87 (czeski) — „Ludzie bez skrzydeł”.
„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 (ang.) — „Spotkanie”.
„ODRA” — ul. Kollataja 32 (amer.) — „Moja siostra Ellen”.
„POLONIA” — ul. Zeromskiego 53 (amer.) — „Wilki morskie”.
„TECZA” — ul. Kościuszki 177 (amer.) — „Niewidzialny detektyw”.

Wkrótce

Nowy film produkcji polskiej p.t. „JASNE ŁANY” K 7018

FOTOPLASTIKON, Świerczewskiego 21 — wyświetla codziennie — „In dochiny”.

Kalendarz PZZ

w każdym domu

(Meh). Ukazał się w sprzedaży Kalendarz Terminowy na rok 1948, wydany nakładem Polskiego Związku Zachodniego.

W treści prócz kalendarium, kalendarz zawiera tytuły książek i czasopism informujących o zagadnieniach Ziemi Zachodnich, daty historyczne — świadczące o polskości Dolnego Śląska i rocznice narodowe.

Cena detaliczna kalendarza wynosi 100 zł., a dochód ze sprzedaży, PZZ — przeznacza na cele oświatowo-kulturalne Ziemi Zachodnich.

Kalendarz spotkał się z przychylną oceną Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, które poleca go organizacjom, urzędom, instytucjom i stowarzyszeniom.

Nocne dyżury aptek

„Pod Opactwem” — Stalina 51
„Pod Lwem” — Plac Słoneczny 2
„Pod Aniołem” — Szczyńska 28
„Nowa Apteka” — Piastowska 36

Feralna trzynastka maślana

Z kół spółdzielczych otrzymujemy następujące uwagi:

Ukazały się w „Słowie Polskim” dwa artykuły. W jednym z nich ogłoszono, że świat pracy miasta Wrocławia otrzymuje 13 ton masła na święta, a dnia następnego „Słowo Polskie” zawiadomiło nas „że jest już po maśle”.

Jak zwykle — feralna trzynastka.

Gromy potępienia w związku z powyższymi notatkami posypały się pod adresem Zarządu Miejskiego, Wydz. Handlu oraz „Społem” — Oddział Mleczarsko - Jajczarski i „Słowa Polskiego” we Wrocławiu. Teraz pytanie: Kto i ile zawinił? Zarząd Miejski nie zawinił, bo rozdzielił to, co mu zwróciło Województwo do rozdania, „Społem”? — jest również w porządku wobec społeczeństwa miasta Wrocławia.

W ubiegłym roku „Społem” Wrocław Oddział Mleczarsko - Jajczarski rozdzieliło w okresie przedświątecznym na terenie całego województwa 8 ton, w tym roku natomiast rzuciło „Społem” w okresie przedświątecznym na teren województwa 30 ton, z czego 13 ton dla miasta Wrocławia. Zestawienie tych cyfr dowodzi aktywności „Społem” na odcinku mleczarsko - jajczarskim we Wrocławiu. „Słowo Polskie” również nie zawiniło, bowiem podało społeczeństwu Wrocławia do wiadomości tajemnicę masła. „Słowo Polskie”

nie tylko nie zawiniło, ale spełniło swoje zadanie wobec społeczeństwa m. Wrocławia. Teraz z tych notatek wiemy, że:

1. „Społem” Wrocław zakupuje masło w województwie poznańskim.

2. Masło zakupione przez „Społem” Urząd Wojewódzki - Wydz. Przemysłu i Handlu rozdziela na powiaty.

3. Powiaty i miasta wydzielone rozdzielają masło przez swoje referaty handlowe w porozumieniu ze Związkiem mi Zawodowymi, zgodnie z instrukcją Urzędu Wojewódzkiego pomiędzy poszczególne spółdzielnie zamknięte i szpitale.

Pytanie jednak, czy ta zasada rozdania jest słuszną? Spółdzielnie zamknięte organizują się tylko po większych zakładach pracy, przy instytucjach pierwszej potrzeby, skupiających większe ilości pracowników. Do takich należą pracownicy: P.F.W., Dyrekcji Poczty i Telegrafów, Urzędu Wojewódzkiego itp., zrzeszeni w spółdzielni „Pocztowiec” Pafawag i „Odrodzenie”.

Co zatem mają robić całe zastępy pracowników zatrudnionych w poszczególnych zakładach pracy, w których nie zorganizowano dotychczas spółdzielni zamkniętych? Przy czym są to przeważnie pracownicy, którzy nie korzystają z zaopatrzenia kartkowego.

Stawianie tych pracowników wobec sytuacji przymusowej i zmuszanie ich do tworzenia spółdzielni zamkniętych kiociło by się z powiedzeniem, w myśl

którego „spółdzielczość jak kwiat sama zakwitać i wędznąć powinna”. Poddajemy krytyce opinie społecznej, czy zakłady pracy nie mające spółdzielni zamkniętych nie mogłyby swoim pracownikom przez swoje Rady Zakładowe stworzyć możliwości zakupu masła. Wydać się aż nadto słuszne, że w okresie braku tłuszczowego masła winno trafić bezpośrednio do konsumenta, bowiem każde ogniwo podraża cenę masła. Spółdzielnia zamknięta jest zawsze nastawiona na marżę handlową. Rada Zakładowa natomiast zatwiera większość spraw bezpłatnie. Zatem tam, gdzie są spółdzielnie zamknięte pracownicy winni otrzymywać masło przez te właśnie spółdzielnie, tam, gdzie ich nie ma, masło winno docierać do pracowników poprzez Rady Zakładowe. A więc notatka w „Słowie Polskim”, że poszczególne zakłady pracy winny wnosić podania o przydział masła potwierdzone przez Rady Zakładowe do Zarządu Miejskiego, Wydziału Aprowizacji i Handlu, jest, zdaje się, słuszne.

Sprawa ta jest tym bardziej aktualna, że „Społem” każdego miesiąca co dziesięć dni zakupuje pewne partie masła, które rozdziela Zarząd Miejski — Wydz. Handlu w porozumieniu ze Związkami Zawodowymi.

W każdym razie nie wolno nam patrzeć obojętnie na to, aby z masła dostarczonego do Wrocławia korzystali tylko pracownicy zrzeszeni w niektórych spółdzielniach zamkniętych.

Nadużycia w rozlewni piwa »Zdrój«

(Jur) Właściciel rozlewni piwa „Zdrój”, znajdującej się przy ul. Traugutta 38. Wegner ukrywał prawdziwy stan obrotów i dochodów w firmie podając tylko 1/4 ich część. Lustratorzy społeczni IV Urz. Skarb. wykryli oprócz tego, że Wegner wyzyskiwał w straszny sposób swych pracowników, płacąc im 4000 zł. miesięcznie za 12 go-

dzin pracy na dobę. Pracownicy nie byli zameldowani w Zw. Zawodowych, nie mieli kart żywnościowych i pomimo ciągłej pracy w wozie nie posiadali ubrań gumowych.

Gdy lustratorzy zażądali ksiąg budżetowych, odmówiono im ich pokazania.

Napad z bronią w reku

Na powracającego wraz z żoną p. Zatarzyńskiego, zamieszkałego przy ul. Przeskok napadli o godz. 20-tej — dwaj bandyci. Bandyci sterroryzowali małżonków bronią krótką — zeznając, że w razie jakiegokolwiek opo-

ru będą strzelać. Jeden z bandytów wyrwał pani Zatarzyńskiej torebkę. — Jej mąż pomimo ostrzeżenia wszczął alarm. Spłoszeni bandyci uciekli w kierunku pl. B. Prusa. Dochodzenie w toku. (Jur)

Wielkopolska

JESZOZE JEDEN ZDRAJCA! W czasie okupacji przystąpił do zbrodni hitlerowskiej na terenie pow. szamotulskiego niej. Edward Kaczmarek, pochodzący z Dąbrowy Starej, który uczestniczył w łapaniach oraz w wysiedlaniu Polaków na terenie Sarn. Za tę niecną służbę skazany został obecnie na 3 lata więzienia.

OGIMNAZJUM MLECZARSKIE WE WRZEŚNI rozporządza jeszcze kilkoma miejscami w mleczarniach szkoleniowych dla praktykantów. Praktykant ci otrzymają bezpłatne mieszkanie i utrzymanie przez cały okres trwania praktyki.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ. Ostatnio zmarł w Poznaniu zasłużony członek Zw. Powstańców Wielkopolski s. p. Kajak Wł. (aw)

3 LATA WIĘZIENIA ZA ZABICIE NIEMIECKIEGO POLICJANTA.

W roku 1945, Władysław Wajdo, b. więzień polityczny udał się w okolice Berlina w poszukiwaniu ziemniaków. W pewnej chwili na kradzieży ziemniaków przylepał go policjant niemiecki, który uderzył go pałką po głowie. Wajdo wyciągnął rewolwer i dwoma strzałami zastrzelił go na miejscu. — Wajdo wydany przez władze alianckie — odpowiadał za ten czyn przed Sądem Okręgowym w Poznaniu, który orzekł pod uwagę brutalny czyn policjanta, oraz to, że policjant nie wyległymował się, a w tym okresie każdy mógł przeorać się w mundur polityczny, skazał Wajdę na 3 lata więzienia.

BUDOWA NAJWIĘKSZEJ W POLSCE SZKOŁY PODSTAWOWEJ. W Poznaniu zakończono przy ul. Szamotulskiego pierwszy etap robót budowlanych przy budowie ogromnej szkoły. Przewodniczący Woj. Kom. Odbudowy Warszawy i Poznania dyr. Banku Narodowego wreczył na ręce prezydenta mgr. Sroki czek na 20 mil. zł przeznaczonych na ukończenie prac przy budowie wspomnianej szkoły.

40 KUPCÓW WIELKOPOLSKICH UKARANO. Na wniosek Komisji Kontroli Cen, która w okresie przedświątecznym rozwinęła wzmożoną działalność Delegatura Poznańska Komisji Specjalnej — nałożyła na 40 kupców poznańskich i wielkopolskich za pobieranie nadmiernych cen grzywny w ogólnej sumie 1.088.000 zł.

Ziemia Lubuska

24 SPÓŁDZIELNIE PARCELACYJNO-OSADNICZE — pracują już na Ziemi Lubuskiej; zajmując 5.788 ha gruntów. W spółdzielniach tych jest 42.500 rodzin.

LEKARZE ZIELONOGÓRSCY w ramach „Dni Przeciwwgruźliczych” wygłosili w szeregu wsi tamt. powiatu odczyty na temat metod walki z gruźlicą.

20 TYS. ZŁ. przyniosła zbiórka uliczna w Zielonej Górze na rzecz akcji przeciwwgruźliczej.

ARESztOWANO W GORZOWIE niejakiego Jana Styrańskiego, poszukiwanego przez Milicję. Brał on udział w morderstwie syna dorozkacza, dokonanym w ub. roku.

OPŁATEK DLA AUTOCHTONÓW, uczęszczających na kurs języka polskiego, urządza Dom Społeczny w Krośnie Odrzańskim.

GWIAZDKĘ DLA 550 DZIECI — pracowników warsztatów Kolejowych w Pile postanowił urządzić tamtejszy Zw. Zaw. Kolejarzy. Dla wszystkich dzieci przygotowano podarunki i bogaty program artystyczny.

KLUB SPORTOWY „WAGMO” w Zielonej Górze rozegrał z A-klasową drużyną piłkarską RKS „Odlew” (Nowa Sól), mecz piłkarski, którego wynik 4:3 przyniósł zwycięstwo zielonogórcom.

RADIO

NIEDZIELA, 21 grudnia 1947 r.

7.10 Sygn., muz., en. i progr. 8.50 Pogad. Zw. Rodz. Rad. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Aud. reg. 11.05 Karcz. PCK. 11.15 Kon. rekl. 11.35 Koncert zycz. 11.57 Hejnał. 12.03 Poranek symf. 13.00 Radiokronika. 13.15 Muz. 13.40 Niedz. na wsi. 14.25 Biuro studiów. 14.30 Zagad. rad. 14.40 „Prewo Mimikry”. 15.25 Aud. dla wsi. 15.45 Felieton liter. 15.55 Konc. 16.55 Aud. dla kobiet. 17.00 Podwiecz przy młk. 18.55 Słuchowisko. 19.00 Muz. 19.05 Nowe książki. 19.20 Muz. 20.00 Dzień. 20.50 Sport. 21.00 U naszych przyjaciół. 21.30 Muz. 22.50 Sport. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Prog. na jutro. 23.20 Muz. 23.55 Z ost. chwili.

Pani Agnieszka radzi Wigilią z 8 potraw

1. Śledź w śmietanie, chleb,
2. Ryba w galarecie z sałatką kartoflaną,
3. Grzybki smażone w bułeczce,
4. Zupa grzybowa z łazankami,
5. Karp w szarym sosie z ziemniakami smażonymi,
6. Łazanki z makiem,
7. Kompot z suszonych owoców,
8. Pierogi, pierniczki, orzechy itp.

ŚLEDŹ W ŚMIETANIE

Śledzie wymoczone oczyścić, oddzielić od ości, ułożyć na półmisku, zalać wodą, octem przegotowanym z cebulką, następnie śmietaną, dosypać trochę cukru i niech tak postoi kilka godzin.

RYBA W GALARECIE Z SAŁATKĄ KARTOFLANĄ

Rybę oczyścić, pokroić na równe porcji, posolić. Oddzielnie nastawić smak z jarzyn i korzeni, ugotować je do miękkości, następnie w tym smaku ugotować rybę, uważając, ażeby się nie rozgotowała.

Ugotowaną rybę ułożyć na półmisku, ubrać gotowanym na twardo jajkiem, marchewką ze smaku

i jarmużem zielonym, albo szarym plorkiem. Następnie zalać galaretką zrobioną z wywaru jarzyn i gotowania ryby.

Wywar ten należy przecedzić, posolić do smaku i do 1 szklanki tego smaku dodać 2 listki żelatyny (żelatynę należy wymoczyć w zimnej wodzie, wycisnąć i dać do gotującego płynu) kiedy się żelatyna rozpuści wystudzić i zalać tym rozwar rybę. Można trochę tego rozwaru zostawić w garnuszku, a gdy zastygnie, włożyć tę galaretkę do zwiniętej trąbki z pergaminu i wysprycować nim rybę po wierzchu, (ozdobić półmisek).

SALATKA KARTOFLANA

1 kg kartofli, 2 szt. ogórków kiszonych, 1 średnia cebula, 5 dkg (3 łyżki) oliwy, sól, pieprz do smaku. Kartofle ugotować w łupinach, wystudzić, obrać, pokrajać w drobne kostki, dodać ogórek obrany i pokrajany też w kostkę i pokrojoną cebulkę. Wymieszać to wszystko, posolić i popieprzyć do smaku polać oliwą — wymieszać. Podawać do ryby w galarecie.

(Dalszy ciąg „menu” wigilijnego nastąpi jutro).

Na odbudowę Warszawy

Na odbudowę Warszawy złożyli: Szkoła Powszechna Nr. 33 4.834, Państwowa Fabryka pomp skrzydełkowych 72.668, Ob. Domaniewski i Rutkowski 1.000, Paik Lotniczy 22.800, Związek Uczestników Walki Zbrojnej 1.300, F-ma Konstrukcja 1.500, Miejskie Zakłady Wodoc-Kanal, 44.547, Zarząd Nie ruchomości Miejskich 29.002, Szkoła Przystosowania Przemysłowego Nr. 6 58.426, Ob. Rynder Rubin 100, Techniczna Spółdzielnia Pracy 37.980, Dr. Frydman 65, Spółdz. Przd., Budowlane 116.625, Szkoła dla Dorosłych Nr. 2 500, Państw. Fabryka Sztucznego Jedwabiu

373.356, Składnica odpadków SUR MET 11.500, Centrala Maszyn biurowych 3.372, Państw. Fabryka Superfosfatu 29.136, Zw. Zawod. Spożywców 21.165, Skład Złomu 7.960, Grupa Inżynierów 17.289, Kurs Przygotowawczy na WRSa 4.199, Państw. Fabryka Beczek 13.131, Izba Przem. - Handlowa 267.928, Dolnośl. Zakłady Garbarskie Leśnica 37.210, Pracownicy Spółdz. Wojsk. Szkoły Podchorążych 1.300, Miejska Rada Narodowa Wrocław 90.000, Związek Osadników Wojskowych 2.858, Redakcja i Admin. Trybuny Dolnośląskiej 24.745.

Z sali sądowej

Czereśnie

Skąd czereśnie? Teraz? Mrożone? Kto mówi, że teraz. Nie, latem. Sądy bowiem to mają do siebie, że do przeszłości wracają.

Spraw jest wiele: ludzie kradną na potęgę, kłócą się do upadłego, a pijani awanturują się o dzieci. W tych warunkach — nawału spraw — trudno jest o zaktualizowanie pory roku z treścią rozprawy.

A więc było to latem. Przyjemnie jest teraz pomyśleć o lecie. Prawda?

Pan Feliks miał owocowy stragan na targu. Nadszedł sezon czereśni. Na stoliku pana Feliksa piętrzyły się wyśokko lśniące, dorodne owoce: po jednej stronie ciemno - czerwone, prawie przezroczyste, jak ze szkła, a po drugiej jasne, żółtawe, tyle tylko, że z leciutkim rumieńcem od słońca.

A słońce grzeje, a ludzie po targu chodzą i kupują, co się da, m. in. używaną garderobę.

Pan Feliks nawet wolał nie potrzebuje: „do czereśni, do czereśni!” bo każdy zmęczony upałem i emocją poprzednich zakupów — ochłody szuka przy owocowym straganie, rzeźwiąc się soczystym miąższem czereśni.

Pan Feliks ledwie nadszedł może: ten ćwiartkę prosi, ten pół kilo, a inny, zamożny z domu, w całe kilo się zaopatruje. Więc pan Feliks błyskawicznie z gazety tytki związa, towar

rozważa, pieniądze przytrzymuje — czeka się, że ruch w interesie.

Zasła też z boku jakaś ulotka. Kobieta z przewieszoną przez ramię garderobą i o ćwierć kilo czereśni poprosiła.

Pochylił się pan Feliks nad straganem, aby owocowi nabrać, aż naraz czuje, że mu ktoś rękę wkłada do kieszeni i pieniądze tam zgromadzone od rana — ciągnie jak swoje. Ładny kawałek grosza, chociaż drobnymi uciulanymi, więc przytomności umysłu nie pozabawiony sprzedawca, momentalnie za ową rękę chwycił, czyli jak się to mówi „na gorącym uczynku” łapie.

I co się pokazuje: że ręka należy do kobiety, która o ćwierć kilo czereśni przed chwilą prosiła. Jeszcze w zgłębieniu tych palców garść dwudziestek trzymała, ale wcale tym nie zdetonowana krzyk naraż podnosi. że jej torebka upadła i właśnie obok kupca jej pozostaje.

Mimo takich wykrętnych opowiadań milicja zaopiekowała się amatorką czereśni i... cudzych pieniędzy.

W Sądzie również do winy się nie przyznała, dodając jeszcze różne kłamliwe szczegóły.

W tych warunkach Sąd skazał złodziejkę na 10 miesięcy więzienia, podkreślając jej wykrętną i wprowadzającą w błąd obronę.

J.K.

Za dużo i za mało jednocześnie

Pan de Seville zabiegał naprzemiennie o łaski Ninon de Lenclos. Pewnego razu udało mu się na balu dworskim niepostrzeżenie wsunąć do jej torebki liścik miłosny, do którego dołączył kilka ludorów. Ninon spostrzegła list, przeczytała go, po czym skinęła na pana de Seville.

— Czy zna pan anegdotę o nobycie króla Henryka III-go w Wenecji?

Pan de Seville zaprzeczył: — Proszę posłuchać. W programie uroczystości, które urządzał senat na cześć królewskiego gościa, był przewidziany spektakl wyobrażający bitwę morską. Niestety, trzech marynarzy wpadli przy tym do morza i utonęli. Na zapytanie, czy podobalo mu się widowisko, król odpowiedział:

— jak na prawdziwą bitwę morską — za mało trupów; jak na żart — za dużo.

I zwracając niefortunne adnotatorowi pieniądze, dodała ze śmiechem:

— Widzisz, miły przyjacielu, jak samo wygląda nasza sprawa.

Państwowa Centrala Handlowa Dział Rolny HURT dla wszystkich

sprzedaż: magazyn: na Dworcu Świebodzkim ul. Wita Stwosza 16
 mąka pszenna 70 proc. — 4 kg jabłka I g. — 70 za kg
 mąka żytnia 80 proc. — 35 za kg cebula zim. — 37-38 za kg
 kasza jęczm. 95 proc. — 48 za kg buraki ćwik. — 15 za kg
 sliwki susz. I gat. — 23 za kg
 Uwaga. Na zamówienia towar nie dostarczamy
 Tel. Nr 32-56. 12949

Biuro Ogłoszeń

ZAWIADAMIA, że przyjmuje ogłoszenia do Numeru Świątecznego tylko do poniedziałku 22 grudnia, do godz. 12-tej

Sezon mrożonych ogórków

Zbyt konserw owocowo-jarzy-nowych, mięsnych i rybnych stale wzrasta. Obroty przemysłu konserwowego wyniosły w ciągu ostatnich 18 miesięcy 3 miliardy złotych.

Specjalnością polskiego przemysłu konserwowego są świeże owoce mrożone, nadające się do spożywania w stanie surowym.

Zawdzięcza się to specjalnemu sposobowi konserwowania w temperaturze minus 40 stopni, dzięki czemu owoce i warzywa zachowują swe wartości witaminowe.

Na rynku znajdują się ogórki mrożone, sliwki, wiśnie, truskawki i 4 pomidory. W najbliższych dniach rzucone będą na rynek nowe partie owoców mrożonych, które wypełnią brak owoców w zimie.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE



WOZKI dziecięce po cenach najniższych poleca „HALSZKA” Wrocław, gen. Świerczewskiego 50. 12757

„MAŁY DRUKARZ” najmilszy podatek gwiazdkowy. Sprzedaż: R. Traugotta 99 I p. K 6007

PIŻMOWCE, tchórze, lisy, kuny. Kupujemy, dobrze płacimy „Occas.on” Warszawa, Chmielna 15. K 6018

SKLEP galanteryjny, koło Rynku nadający się na każdą branżę wraz z magazynami do odstąpienia. Odrańska nr. 30. 12876

KUPIĘ motocykl nowoczesny do 350 cm w dobrym stanie. Wiad. — Świerczewskiego 57 (sklep galanteryjny). 12927

PIECZĄTKI - GODŁA emailowane i metalowe dostarcza Wytwórnia Pieczętek Kapela, Wrocław, ul. Szewska nr. 66/67. 12506

ODSTAPIĘ połowę względnie całość przedsiębiorstwa dobrze prosperującego we Wrocławiu. Potrzebna większa gotówka. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „Przedsiębiorstwo”. 12751

OKAZJA. Sprzedam kamienicę II piętrową w Lesznie w Śródmieściu. Wiadomość: Wrocław, Daszyńskiego 40/7. K-6050

SKLEP za zwrot kosztów remontu do odstąpienia na ul. Wincentego 29. Wiadomość ul. Raska 58/59 sklep techniczny Grodzkiński. K 6052

SKLEP (obok Stalina) nadający się na każdą branżę oddam darmo. Warunek — kupno towaru elektrotechnicznego po cenach hurtowych, lub przyjęcie współnika z gotówką. Oferty sub „Okazja” do „Słowa”. 12931

SIENNIKI, sutywnik jutowy, worki jutowe, ściěrki, szpagat pakulany, lina juta, płótno ręcznikowe. Ceny hurtowe. F-ma „Hurt Włókienniczy”, Wrocław-Sępólno, ul. Dembowskiego Nr 18, telef. 81-06. Dojazd 12-ką do ul. Cmentarnej. 12941

Żądajcie wszędzie „SŁOWO POLSKIE”

Spółdzielnia „LAS”

sprzedaż na swoje stoisko przy ul. STALINA róg Sławiańskiej

yszące sztuk choinek

Sprzedaje po cenach ustalonych od 150 do 245 zł.

Zbiorowo dla zakł.ów pracy i instytucji społecznych udzielamy rabatu.

Krzyżaki hurt 80 zł detal 100 zł

K-7012

KAPELUSZE

kapeliny, stożki

hurtowa sprzedaż

J. NUTKIEWICZ i S-ka

ŁÓDŹ, Piotrkowska 16 (w podwórku)

Na miesiąc grudzień zniżka 30 proc. na materiały wełniane. K 4930

WOLNE POSADY

POMOCNICA domowa — potrzebna. Warunki dobre. Książkiewicza 9, m. 3. 12969

BUCHALTERA bilansistę z długoletnią praktyką i znajomością jednolitego planu kont, zatrudnimy natychmiast. Warunki do umowy. Zgłoszenia: P.C.H., Biuro Rolne, Wrocław, Świdnicka 8, I p., pok. 5. 12950

POSAD POSZUKUJA

SZOFRER - MECHANIK z długoletnią praktyką, czerwonym prawem jazdy, poszukuje pracy. Miejscowość obojętna. Stalina 88 m. 16. w podwórku. 12926

LOKALE

ZAMIENIĘ dwupokojowe mieszkanie przy ul. Stalina na jednopokojowe w śródmieściu. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „12948”. 12948

LEKARSKIE

LECZNICA dla PSÓW — dużych zwierząt, św. Wojciecha 115. Ordynowanie 8 - 13 15 - 18. 12740

RÓŻNE

TRANSPORTY — EKSPEDYCJA szybko — solidnie. Biuro „Transdal”, Świdnicka 10. K-4939

NOWOOTWARTA pracownia artystyczna - malarska — wykonuje wszelkie artystycznie - malarskie — remza Zenon, Wrocław, ul. Komarska 4a, m. 3.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście przy szerokości 1 szpalty do 70 mm — 50 zł za 1 mm, od 71 — 120 mm — 40 zł za 1 mm, od 121 — 200 mm 85.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — 105.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — 135.— zł za 1 mm. Ogłoszenia za tekstem: do 70 mm 35.— zł za 1 mm, od 71 — 120 mm 45.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 55.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — po 70.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — po 90.— zł za 1 mm. Nekrologi: do 70 mm — po 30.— zł za 1 mm, od 71 — 120 mm po 40.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 85.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm po 110.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — po 130.— zł za 1 mm. Ogłoszenia drobne: po 30.— zł za 1 słowo, dla poszukujących pracy po 15.— zł za 1 słowo. — Zastrzeżenie miejsca w tekście — do 50 mm przy ogłoszeniach jednoszpaltowych 50% drożej — większe i dwuszpaltowe — 100% drożej. Za niedzielę i święta dopłata 30%. Ogłoszenia drobne — minimum 10 słów — maximum — 40 słów. Konto PKO — Nr. VIII - 135.

W niedziele...

ŁÓDŹ: — Tęcza — Betory. Boks o druż. mistrz. Polski.
YMCA — Warta. Liga koszykowa.
TUR — Warta. Liga koszykowa.
RADOM: — Radomsk — LKS. — Boks o druż. mistrz. Polski.
KRAKÓW: — Wisła — YMCA Gdansk. Liga koszykowa.
AZE Kr. — YMCA Gdansk. Liga koszykowa.
WARSZAWA: AZS — KKS. Liga koszykowa.
 Znicz — KKS. Liga koszykowa.
GDANSK: — MKS — Zryw Świętochłowice. Boks o druż. mistrz. Polski.
KATOWICE: — Ruch — Bełdon. Tow. mecz piłkarzy.
 Górny Śląsk — Dolny Śląsk. Międzyokreślone zawody tenisa stołowego.
WROCLAW: — Budowlani — Pafawag. O mistrz. B-klasy DOZB.
SWIDNICA: — TUR — Burza. — Mistrz. DOZB.
LEGNICA: — Piast — Zapłon.
NOWA SÓL: — Odra N. S. — TUR Selenia Góra.

ZYCIE SPORTOWE

Kontredans hokejowy

Cały IKS w Milicyjnym

Wczoraj w południowych godzinach spotykamy spieszącego się nie zwykle kierownika sportowego K.M.S.S-u ob. Leidera. Popularnego działacza sportowego trudno wprost poznać. — Czolo rozbita, oko podniezione...

— Cóż! Pierwszy trening — wyjaśnia Leider. — Właśnie teraz pędzę na drugi trening, gdyż w drugi dzień świąt mamy zamiar rozegrać pierwszy mecz z walbrzyskim Lnem. Tam Terlikowski już z pewnością czeka.

— Jaki? — Terlikowski na treningu Milicyjnego?

I tu dopiero wychodzi największa

bomba hokejowa. Okazuje się, że trudności finansowe sekcji hokejowej IKS-u, o których pisaliśmy kilkakrotnie, zmusiły wszystkich zawodników IKS-u do przejścia w szeregi KMSS-u. Przeszedł Trinkos, brać Figowie, Rakowski, Wróblewicz i wreszcie na samym końcu, jak kapitan tonącego statku, podpisał zgłoszenie do KMSS-u Terlikowski. Wszyscy ci zawodnicy uważali słusznie, że nie mogą być marionetkowymi członkami sekcji, która w najlepszym okresie sezonu nie będzie mogła wyjść na lód.

W ten sposób Milicyjny dysponuje w tej chwili bezsprzecznie najsilniejszym zespołem na Dolnym Śląsku. Przekonanym as zresztą o tym mecz z Lnem, który odbędzie się drugiego dnia świąt. Do pierwszego oficjalnego w tym sezonie występu hokeiści przygotowują się niezwykle starannie, odbyli już dwa treningi. Odbijają się one na kanale przepływającym wzdłuż Podwala Świdnickiego. Tam też ma się odbyć mecz z Lnem.

Trochę to oryginalne miejsce, ale najważniejsze, że pogoda w ogóle grać pozwala.

J. JAN.



Snieg

1

śnieg.

Z 4-ch par B-klasowców

tylko raz gospodarze faworytami

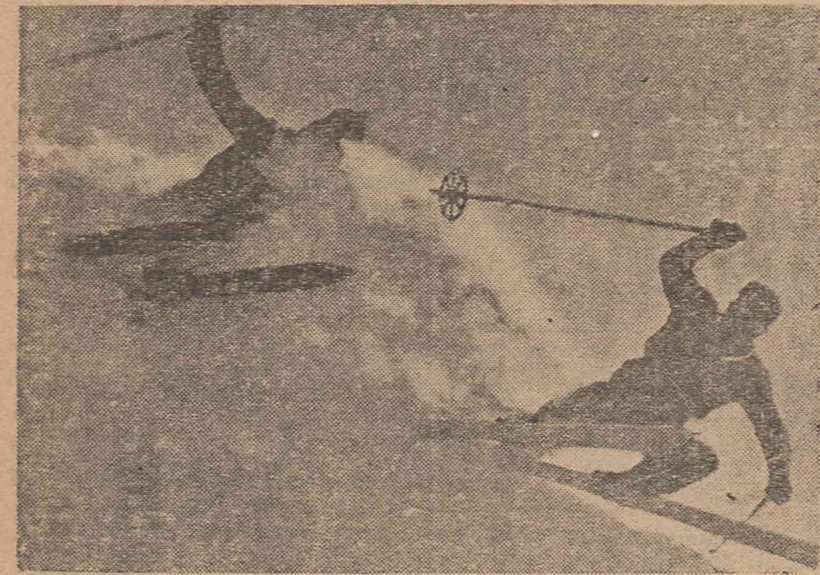
Przerwane na skutek odbywającego się Pierwszego Kroku Bokserskiego, mistrzostwa drużynowe D.O.Z.B. w klasie „B” będą w niedzielę znów wznowione.

We Wrocławiu zadebiutuje rezerwa Pafawagu, która zmierzy się z Budowlanymi. W pierwszej grupie Burza wyjeżdża na rewanżowe spotkanie do Świdnicy. Pierwszy mecz z TUR-em przyniósł zwycięstwo Burzy w stosunku 12:4. Nie przypu-

szczamy, aby w obecnym swym składzie burzowcy mieli jakiegoś poważniejszego trudności w Świdnicy.

W grupie II-iej Odra N. Sól gościć będzie u siebie TUR jeleniogórski, zaś Piast Legnica zmierzy się u siebie z Zapłonem.

Naszymi niedzielnymi faworytami są: Pafawag, Burza, Odra Nowa Sól i Zapłon. W więc raz tylko przewidyjemy zwycięstwo gospodarzy.



Zjazd szalony...

Z ringów zagranicznych

* Joe Louis oświadczył, że przed ostatecznym wycofaniem się z ringu rozegra tylko jedną walkę, przy czym jako przeciwnika w niej wymienił nazwisko mistrza świata wagi półciężkiej Gus Lesnevlcha. Oświadczenie to wywołało w kołach sportowych duże zdziwienie, przypuszczano bowiem, że Louis zechce rozegrać rewanż z Wallcotem.

* Louis wybiera się do Europy, gdzie stoczyć ma kilka walk pokazowych. Przez 4 tygodnie mistrz świata bawić będzie w Anglii.

* Gus Lesnevich — mistrz świata wagi półciężkiej podpisał kontrakt na rewanżową walkę z Billy Foxem. Pierwsze spotkanie tych bokserów zakończyło się porażką dwudziestoletniego Foxa przez k.o.

* Georges Mousse zdobył mistrzostwo Francji w wadze koguciej, dzięki zwycięstwu na punkty po 15-torundowej walce z Jeanem

Johasem. Tytuł mistrzowski w tej wadze był „vacat” od chwili powstania mistrzostwa Theo Mediny.

* Europejski Związek Bokserski wyznaczył mistrza Europy wagi półśredniej Francuza Roberta Villemaina jako przeciwnika na mecz z mistrzem świata tej kategorii Ray'em „Sugar” Robinsonem. Związek wysłał już odpowiednie pisma w tej sprawie do dwóch najpoważniejszych Związków amerykańskich.

KMSS ma Pecha — najlepszego ping-pongiste

W związku ze zbliżającymi się mistrzostwami tenisa stołowego, KMSS Wrocław rozgrywa turniej wewnętrzny. Dotychczasowe wyniki turnieju przedstawiają się następująco:
 Pech — Zawilski 22:20, 19:21, 21:16;
 Zardecki — Wiśniewski 21:19, 21:17;
 Zawilski — Wiśniewski 21:16, 17:21, 20:22; Pech — Fryszak 21:12, 21:17;

Derda nie wspomnieli nic o innym zawodniku, wszystko więc wskazuje na to, że w meczu przeciw Węgom walczyć będzie Weluga.

Ieszcze jeden Bazarnik

Warta doznała poważnego wzmocnienia. Był jej wychowanek i reprezentant w w. muszej Henryk Bazarnik, aresztowany w 1943 roku przez Gestapo po przebyciu więzienia i obozu oświęcimskiego (przebywał tam wraz z Czortkiem i Meleckim), powrócił w tych dniach do Poznania i natychmiast wszczął treningi wykazując zadowalającą formę. Bazarnik ma obecnie wagę lekką.

Koniec tułaczki

Od poniedziałku przyszłego tygodnia bokserzy IKS będą trenowali w dużej Hali Sportowej Studium W. F. przy ul. Mickiewicza. Dzięki staraniom kierownictwa sekcji, udało się im wynająć Halę Sportową na 3 dni w tygodniu, t. j. w poniedziałki i środy od godz. 17 — 19-tej oraz w piątki od 18 — 20-tej.



Ozdoba i magnesem restauracji „Zur Hütte”, rzeźbioną przez Niemców, jest śpiewaczka — Emme Vogelgesang. Piękna dziewczyna dowiaduje się od marynarzy z „Kriegsmarine” o nagłym cofnięciu urlopów koncentracji wojsk w Świnoujściu.

— No, nie. Urlopy przerwane i basta. Ale my wiemy się święci. Prawda.

— Koledzy kiwają głowami.

— Ci z handlowej też jadą do Szczecina. Po co? —

— Wiadomo...

— Transportowcy wypłyną na morze...

— Konwój.

— ... Skandynewia. Teraz na nich kolej — uśmiecha się Emma.

— Tak.

— Ale to nie potrwa długo.

— Sześciu piechota... — przerywa obłudnie kobieta.

— Weale nie.

— A dlaczegoż to?

— Kilku kolegów z piechoty... — urwał w pół zdania.

Emma zrozumiała.

— Więc nie tylko marynarze? To jasne, — przemknęło przez myśl.

— Koncentracja wszystkich rodzajów broni. Wy z wojennej będziecie osłaniać konwoje. Transportowcy wezmą na pokład desant — piechotę, artylerię, czołgi. W tej

wojnie neutralnych krajów nie ma, prawda? — mówiła Emma.

Potakiwali.

— Nie zazdroścę wam. Na Bałtyku szaleją sztormy. Ciężka zima. Koniec marca, a wiosny nie widać...

— I to prawda.

Emmę rozpięła duma. Czuje się niesłychanie szczęśliwa. Widzi, że jest jej dane oto w tej chwili...

Goście opuszczają restaurację. Marynarze niechętnie wstają. To ich ostatni dzień — ostatni wieczór z Fr. Emmą.

O 5-ej rano pociąg pośpieszny. Szczecin. Świnoujście... Ostre pogotowie.

— Będziecie mieli osłonę lotniczą? — pyta z troską w głosie Fr. Vogelgesang.

— O, tak! Lotnikom również cofnięto urlopy.

— Tak? — dziwi się Emma.

— Podobnie, jak i nam.

— Do Szczecina przyleciało wiele eskadr. — Dodaje z uśmiechem młody podoficer.

— Do zobaczenia... w Kopenhadze! — zaryzykowała Emma.

— Do zobaczenia, w Oslo! — odpowiadają chórem.

Wychodzą na niepewnych nogach. Emma błogosławi ich w duchu.

Wraca do pianina. Jest śmiertelnie zmęczona, ale bezgranicznie szczęśliwa. Przymyka oczy.

Kelnerzy krzątają się przy stolikach. Słyszycie głos Gertrudy. Emmę ogarnia senna. Z trudem opanowuje się i przeciera oczy.

...Oto Gertruda kiwa na nią. Obok stoi Hubert Müller — urodziwy szatniarz.

Gasną światła.

— Na dziś dosyć — mówi Morzik.

Na podwórzu jest ciemno. W milczeniu idą po schodach.

...Normalna odprawa po całodniowej pracy. Składają zdobyty materiał informacyjny. Dziś meldunki są wyjątkowo skąpe. Nic prawie nie mają.

Emma uśmiecha się do siebie. Zaraz na nią przyjdzie kolej.

Nerwowo pisze. Notuje każde zdanie marynarzy. Każde słowo tu jest na wagę zota. Każdy wyraz ma wagę krwi...

... Koncentracja w Szczecinie i Świnoujściu. Nowe bazy lotnicze. Marynarzom z handlowej przerwano urlopy. Kriegsmarine osłania. Koncentracja innych rodzajów broni.

Skończyła. Czeka. Nagle przypomina sobie — i szybko dodaje:

— ...Oslo — przypuszczalnie Kopenhaga.

— Pani już gotowa? — pyta szef.

Emma bez słowa podaje kartkę.

Franz Morzik zatapia się w czytaniu.

— ...Pani zostanie z mną! — twarz jego jest bez wyrazu. Nie zdradza żadnych uczuć.

Reszta kolegów podnosi się ze swych miejsc i opuszcza pokój.

Idą na zasłużony odpoczynek.

— Proszę o szczegóły! — zaczyna właściciel „Zur Hütte”.

Emma namyśla się. Przed oczyma jej staje gromadka chłopców w marynarskich bluzach. Co oni teraz robią? Nie domyślają się niczego. Zaplącąc za lekkomyślność i gadulstwo. I za łatwowierność.

Emma Vogelgesang opowiada długą. Dokładnie. Szef zamienił się cały w słuch.

Gdy skończyła — powiedział:

— Na ten temat ani słowa. Nikomu. W lokalu zdwoić czujność. Wiadomości są bezcenne. Przekazane zostaną natychmiast do kraju. Tak, to jest zapowiedź inwazji hitlerowskiej na Skandynawię. Dziękuję pani Emmo.

— Dobranoc Szeffe.

(dalszy ciąg nastąpi).